PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 125 (2268). LUBLIN, ŚRODA, 27 MAJA 1953 R. A Cena 20 gr

IV Krajowy Zjazd Delegatów ZZPPCh
postanawia wzmóc współzawodnictwo w przemyśle chemicznym

STALINOGRÓD (PAP). W Stalinogrodzie zakończyły się dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Zjazd dokonał oceny dotychczasowej działalności Związku, wytyczył zadania na przyszłość oraz dokonał wyboru nowych władz związku i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem chemików na Kongres Związków Zawodowych wybrany został wśród ogromnego entuzjazmu Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Zarówno sprawozdanie ustępującego Zarządu Głównego Związku jak i tocząca się w czasie obrad dyskusja wykazały, że w ciągu minionych lat Planu 6-letniego przemysł chemiczny rozwijał się niezwykle szybko. W roku 1952 przemysł ten ponad dwukrotnie przekroczył poziom produkcji z roku 1949. W okresie ostatnich 3 lat oddano do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych, wiele starych zakładów przebudowano, rozbudowano i unowocześniono.

Osiągnięcia te przemysł chemiczny zawdzięcza przede wszystkim — jak podkreślano wielokrotnie w czasie obrad — korzystaniu z bogatych doświadczeń i pomocy radzieckiej.

Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia przemysłu chemicznego uczestnicy obrad podkreślali, że aktyw związkowy nie zawsze brał dostateczny udział w uzyskiwaniu tych sukcesów. Doświadczenia ub. roku wykazały, że ogniwa związkowe nie wszędzie potrafiły powiązać swą działalność z walką o pełne wykonywanie planów produkcyjnych. Aby wykonać swe zadania na tym odcinku trzeba obecnie przede wszystkim wzmóc pracę masowo - polityczną z załogami.

Minister przemysłu chemicznego Bolesław Rumiński zabierając głos w toku obrad zwrócił uwagę na ważne zagadnienie postępu technicznego w zakładach chemicznych oraz wychowania nowych kadr technicznych.

Wśród wielu uchwał, jakie podjął na zakończenie Zjazd, najważniejsze przewidują wzmożenie i upowszechnienie ruchu współzawodnictwa, spopularyzowanie jego najnowszych form i rozszerzenie współzawodnictwa na wszystkie odcinki życia zakładów.

Podpisanie polsko-chińskiej umowy
o wymianie towarowej na rok 1953

WARSZAWA (PAP). — W wyniku pomyślnych pertraktacji pomiędzy delegacją handlową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Ministerstwem Handlu Zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej, dnia 25 maja br. została podpisana w Pekinie umowa o wymianie towarowej i płatnościach na rok bieżący.

Na podstawie umowy Polska Rzeczpospolita Ludowa dostarczy Chińskiej Republice Ludowej: wyposażenie dla przemysłu, maszyny, wyroby walcowane, leki oraz inne wyroby polskiego przemysłu. Chińska Republika Ludowa dostarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: rudy i minerały, nasiona oleiste, produkty rolne oraz szereg innych towarów.

Umowa została podpisana: ze strony polskiej przez wiceministra handlu zagranicznego B. Gorońskiego, ze strony chińskiej przez wiceministra handlu zagranicznego Hsu Hsen-han.

Przy podpisaniu umowy byli obecni: nadzwyczajny i pełnomocny ambasador PRL w Chińskiej Republice Ludowej St. Kiryluk oraz odpowiedzialni pracownicy ambasady polskiej w Pekinie. Ze strony chińskiej byli obecni: Wu Hsiu-chuan — wiceminister spraw zagranicznych, Pu Dże-szen — wiceminister handlu zagranicznego oraz odpowiedzialni pracownicy handlu zagranicznego.

Ludność koreańska ratuje zbiory
po barbarzyńskich nalotach amerykańskich

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że samoloty amerykańskie zbombardowały w dniu 22 maja tamę rezerwuaru wodnego w Nimwon w prowincji Południowy Phenian. Wskutek zniszczenia tamy na długości kilkudziesięciu metrów wody zatopiły znaczne obszary ziemi uprawnej.

W okresie od 13 do 22 maja agresorzy amerykańscy zbombardowali tamy trzech wielkich zbiorników wodnych w prowincji Południowy Phenian w celu wywołania powodzi i zniszczenia zbiorów. Dzięki natychmiastowej akcji ze strony rządu i partii nastąpiła znaczna poprawa sytuacji na zalanych obszarach. Obecnie pod kierownictwem partii i rządu ludność prowincji Południowy Phenian naprawia szkody wyrządzone przez bomby amerykańskie i podejmuje kroki w celu uratowania zbiorów.

Wkrótce Turkmenia i Tadżykistan
rozpoczną żniwa pszenicy ozimej

MOSKWA (PAP). — W szybkim tempie dobiegają końca wiosenne prace polne w ZSRR. Do 20 maja br. kołchozy przy pomocy ośrodków maszynowo - traktorowych obsiały o 4,8 miliona ha więcej niż w analogicznym okresie r. ub. Przekroczono państwowy plan siewu pszenicy jarej, bawełny, słonecznika.

Z Ukrainy, Kubania, z obwodów nad Wołgą i innych wielkich okręgów rolniczych ZSRR donoszą o dobrych przewidywaniach na urodzaj. Na południu Turkmenii i Tadżykistanu zaczęto już kosić jęczmień. W najbliższych dniach zaczną się tam żniwa pszenicy ozimej.

Komunikat
Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że:

Państwowe Gospodarstwa Rolne przyjmą natychmiast każdą ilość robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z terenu całego kraju do pracy stałej i sezonowej na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, opolskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

Centralny Zarząd Lasów Państwowych zatrudni natychmiast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z terenu całego kraju przy robotach leśnych (wyrąb i zalesianie) na terenie województw: białostockiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, stalinogrodzkiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Nowa Huta zatrudni natychmiast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) oraz wykwalifikowanych (murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy) z województw: białostockiego, warszawskiego, bydgoskiego, kieleckiego, lubelskiego ,krakowskiego poznańskiego oraz z Warszawy i Łodzi do pracy przy budowie Nowej Huty.

Stalinogrodzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane zatrudni natychmiast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z województw: stalinogrodzkiego, kieleckiego i łódzkiego do pracy na terenie województwa stalinogrodzkiego.

Podejmujący pracę mają zagwarantowane zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Zgłaszać należy się do najbliższego Referatu Zatrudnienia Prezydium Powiatowej lub Miejskiej Rady Narodowej, który udziela szczegółowych informacji w sprawie warunków pracy i płacy oraz wydaje skierowania i bezpłatne bilety na przejazd do miejsca pracy.

Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINĘ

Cegielnie »słabsze« muszą dorównać lepszym

Cegielnie Lubelskich Zakładów TPMB coraz lepiej realizują swoje plany produkcyjne. Każda pięciodniówka przynosi wzrost wydajności pracy, co znajduje odbicie w rosnących procentach wykonania planu w surówce i cegle palonej. Między załogami cegielni toczy się nieustannie walka o pierwszeństwo. Do dnia 25 bm. przoduje „CZECHÓWKA DOLNA", której załoga wykonała już plan miesięczny w 114,1%, w samej tylko cegle surowej, a osiągnięcie jej jest tym większe, że przystąpiono tam też do wypału wcześniej, niż przewiduje plan. Cegielnia „Bychawa" do 25 bm. osiągnęła 97,3% w surówce a plan wypału wykonała w 222,5%. Załoga cegielni „Garbów" w surówce nieznacznie wyprzedza plan, osiągając w tym samym okresie 86,2% planu miesięcznego, ale za to w wypale zajmuje pierwsze miejsce — 309,2%! W pozostałych cegielniach wykonanie planu przedstawia się do dnia 25 bm. następująco:

	w cegle surowej	w cegle palonej
Czechówka Górna	87,7	210.8
Lemszczyzna	90,7	161,7
Kalinowszczyzna	90,3	141.8
Sierakowszczyzna	88,8	170.3
Dziesiąta	99.9	114,4
Rekord	88,2	156,5
Łęczna	100,6	—
Łopatki	91,8	—
Witowice	90,1	—
Łaziska	75,3	—
Cholewianka	79,6	210.8
Wincentów I	77,4	—
Wincentów II	79,3	—

Jak wyraźnie widać z zestawienia dotąd najsłabsze są cegielnie: Łaziska, Wincentów I i Wincentów II. Ambicją wszystkich cegielni, które dotąd mają słabsze wyniki powinno być — dorównać, prześcignąć te najlepsze. Walka o pierwszeństwo przyniesie w efekcie więcej cegły dla budownictwa nowych domów, szkół, nowych zakładów przemysłowych.

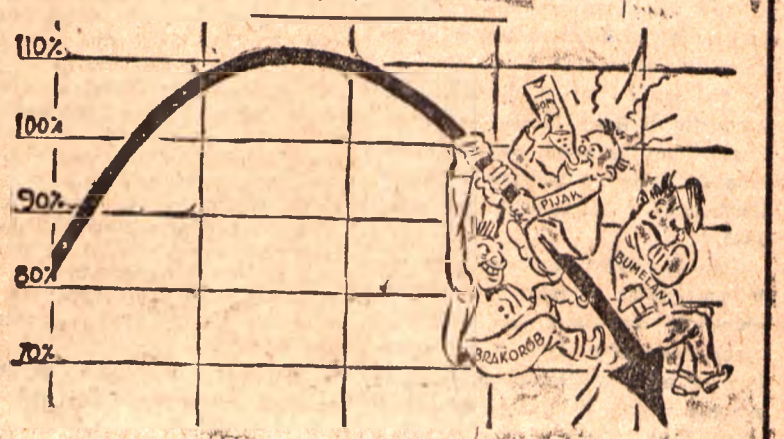

NASI WROGOWIE

Kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu
przeciw planom agresywnych bloków

LONDYN (PAP). — Prasa donosi, że od przeszło dwóch tygodni sekretarz Departamentu Stanu USA Foster Dulles odbywa w towarzystwie Harolda Stassena i całego sztabu ekspertów podróż po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Azji południowej. Po pobycie w krajach arabskich Dulles udał się do Indii i Pakistanu. Dnia 25 bm. przybył do Turcji.

Jak wynika z doniesień prasy, podróż Dullesa wywołała we wszystkich tych krajach falę protestów przeciwko próbom wciągnięcia ich do agresywnych bloków. Równocześnie ujawniła ona zaostrzające się coraz bardziej sprzeczności angloamerykańskie na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W krajach arabskich demonstracje ludności przebiegały pod hasłami walki przeciwko planom utworzenia tzw. „Dowództwa Środkowego Wschodu".

Również we wszystkich większych miastach Indii odbyły się potężne wiece protestacyjne.

Omawiając nastroje w krajach arabskich po wizycie misji amerykańskiej, Agencja Reutera zaznacza, że reakcje arabskie nie są pozytywne dla Dullesa. Reuter podkreśla przy tym, że wizyta Dullesa w Egipcie nie dała nic, co pozwoliłoby na zbliżenie stanowiska Egiptu i Wielkiej Brytanii w sprawie baz wojskowych w strefie Kanału Sueskiego.

W telegraficznym skrócie

* Agencja TASS donosi z Dżakarty: Dnia 22 maja odbyła się w Dżakarcie uroczysta akademia KC Komunistycznej Partii Indonezji z udziałem organizacji związkowych i młodzieżowych, poświęcona 33 rocznicy utworzenia Partii Komunistycznej. Na akademii obecnych było przeszło 700 osób.

* Jak donosi dziennik „Land og Folk", szeregi Komunistycznej Partii Danii szybko rosną. Od dnia 21 kwietnia br. (tj. od daty wyborów do parlamentu) do szeregów partii wstąpiło 600 nowych członków. Dziennik stwierdza, że zgłaszający się do Komunistycznej Partii Danii podkreślają w listach konieczność zmiany obecnej polityki w Danii i przestrzegania takiej polityki, o jaką walczy Partia Komunistyczna.

* Jak donosi agencja ADN, senat Wolnego Miasta Hamburga wyraził zgodę na utworzenie nowej partii faszystowskiej. Partia ta pod nazwą partii „solidarności niemieckiej" weźmie udział w mających się wkrótce odbyć wyborach do parlamentu bońskiego (Bundestagu). Jednym z jej przywódców jest Erwin Noack, były członek zarządu zakazanej niedawno w Niemczech zachodnich faszystowskiej „Socjalistycznej Partii Rzeszy". Program nowej partii faszystowskiej, zaaprobowany przez senat hamburski, przewiduje zjednoczenie w jej szeregach byłych żołnierzy hitlerowskich, byłych członków „Socjalistycznej Partii Rzeszy" oraz innych pogrobowców hitleryzmu.

* Z Kassel donoszą, że za zgodą władz Hesji odbył się tu 24 bm. zjazd b. spadochroniarzy hitlerowskich. W zjeździe brali udział: b. marszałek hitlerowski, zbrodniarz wojenny Kesselring (obecny przywódca „Stahlhelmu") oraz byli generałowie Student (szef hitlerowskich wojsk spadochronowych) i Ramcke. Przemawiał na zjeździe Kesselring.

* Jak donoszą z Ottawy, kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Kanada powinna rozważyć sprawę uznania Chin Ludowych „skoro tylko dojdzie do honorowego zakończenia wojny w Korei". Pearson dodał: „Sądzę, że nadchodzi czas, kiedy będziemy musieli realistycznie ocenić fakty".

Przyspieszyć skup ziemniaków

Walka o realizację planów skupu ziemniaków trwa. Coraz to nowe gromady i gminy meldują o wykonaniu wiosennych planów. Żaden jednak dotychczas jeszcze powiat nie zameldował o 100 proc. wykonaniu.

Do rzędu takich gmin, które mimo możliwości nie wykonały planów dostaw ziemniaków należy zaliczyć gminę Sitnik (pow. Biała Podlaska). Gmina Sidorki plan dostaw ziemniaków wykonała zaledwie w 73 proc., a wiosenny plan skupu tylko w 7 proc. W gminie tej nie ma ani jednej gromady, która by mogła się poszczycić 100 proc. wykonaniem planów dostaw. Nawet przodujące gromady jak Rakowiska nie może wykonać w 100 proc. swych planów dostaw, dlatego, że złośliwie uchyla się od realizacji zobowiązań 6 gospodarzy z tej gromady. Należy do nich: Stanisław Łukaszuk, który zalega z odstawą 490 kg, Leokadia Strzewska — 187 kg, Stanisław Cieliński — 105 kg, Antonina Łupieńczuk — 700 kg i Bolesław Demituk — 129 kg.

Obok jednak tych gromad, gdzie tylko nieliczni chłopi zalegają, są w gminie Sitnik również i takie gromady jak: Wargule, Jaźwiny, Ciecibor Duży, Stężeniec, gdzie na skutek braku pracy uświadamiającej i przykładnych kar dla sabotujących realizację zobowiązań, gromady te mają poważne zaległości. W jednej tylko gromadzie Stężeniec nie odstawiło należnych ziemniaków 24 gospodarzy, którzy zalegają jeszcze z 14.117 kg. Największe zaległości mają tutaj: Julian Dymitrok — 1.335 kg i Piotr Ruszka — 1.070 kg. Podobnie jest w gromadzie Ciecibor Duży, gdzie zalega jeszcze 21 gospodarzy na ogólną sumę 9.368 kg.

Rekord w zaległościach pobiła gromada Jaźwiny, gdzie dotychczas nie uregulowało jeszcze swych należności 41 gospodarzy. Największe zaległości widzimy tutaj u najbardziej zamożnych gospodarzy. Wymienić tu należy przede wszystkim Stefana Trabke, który winien sprzedać państwu 1.395 kg. ziemniaków, Jana Drewiankowskiego, którego zaległości wynoszą 1.834 kg i Stanisława Zubko, który zalega 1.345 kg.

Co jest za tym przyczyną, że niektóre gromady nie wykonują swych planów dostaw? Przyczyna tkwi w tym, że aktyw wiejski, a przede wszystkim pracownicy gminnych delegatur Ministerstwa Skupu, rad narodowych i GS niedostatecznie uświadamiali mało- i średniorolnych chłopów. Nie budzono w nich poczucia patriotycznego obowiązku. Sytuację taką wykorzystali kułacy i spekulanci, którzy nie tylko sami nie wykonywali swych planów dostaw, lecz oddziaływali na chłopów pracujących, ażeby zwlekali z wypełnieniem obowiązku względem państwa.

Aktyw gospodarczy jak również sami chłopi muszą zrozumieć, że plany skupu ziemniaków muszą być wykonane. Nie wolno dopuścić do tego, ażeby na skutek sabotażu kułackiego klasa robotnicza nie została zaopatrzona w jeden z podstawowych produktów żywnościowych, jakim są ziemniaki.

(C)

Odpowiedź J. Malika na propozycję zwołania konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Londynu: w dniu 11 maja br. sekretarz generalny konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego Passant wystosował do ambasady ZSRR w Londynie pismo, w którym komunikuje,

że przedstawiciel Anglii proponuje zwołać na dzień 27 maja konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji dla spraw traktatu austriackiego i prosi o zawiadomienie go, czy wymieniona data jest odpowiednia.

Passant komunikuje także w swym piśmie, że pisma treści analogicznej zostały skierowane do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Francji.

W dniu 25 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik wystosował do Passanta następującą odpowiedź:

„Potwierdzając odbiór pisma z 11 maja, zawierającego propozycję zwołania w dniu 27 maja w Londynie konferencji zastępców dla przygotowania projektu traktatu państwowego z Austrią, uważam za konieczne zwrócić uwagę na następujące okoliczności.

Należy przede wszystkim przypomnieć, że konferencja zastępców ministrów dla spraw traktatu austriackiego nie jest żadnym stałym organem czterostronnym i zwołanie tego rodzaju konferencji należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która została powołana do życia na podstawie decyzji konferencji poczdamskiej w roku 1945.

Sprawa traktatu austriackiego była, poczynając od roku 1947, niejednokrotnie omawiana na konferencjach zastępców, lecz mimo wysiłków strony radzieckiej porozumienie nie zostało osiągnięte. W latach 1947—1949 odbyły się odpowiednie narady zastępców, które nie dały jednak właściwych rezultatów. Obrady zastępców, które odbyły się w roku 1950, także nie doprowadziły do rozwiązania problemu traktatu z Austrią. Wskutek stanowiska zajętego przez przedstawicieli trzech mocarstw, również obrady zastępców, które odbyły się w lutym 1953 roku, nie zmieniły sytuacji.

W tych warunkach nie ma podstaw, aby spodziewać się, że proponowana obecnie konferencja zastępców da lepsze wyniki niż obrady poprzednie.

W związku z powyższym sądzę, że w chwili obecnej bardziej celowe byłoby omówienie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

Stare normy przestały być aktualne

Robotnicy lubelscy o artykule tow. Kłosiewicza

ADAM IRGA — BRYGADZISTA KOTLARSKI Z LZM

Nasz zakład, podobnie jak większość zakładów WZPT ma charakter usługowy. Chociaż zmieniają się tu często profile produkcji, w niektórych robotach można dojść do wprawy, zorganizować sobie dobrze pracę i osiągać wysokie przekroczenie norm. Np. pracując przy kuchniach i stojakach nawet niewykwalifikowani przekraczali normy podwójnie. Norma stara stała się łatwa, a więc przestała mobilizować.

Tow. Kłosiewicz ma rację, mówiąc w swoim referacie o konieczności uregulowania sprawy norm i zaszeregowań. Widzę to najlepiej na przykładzie naszego zakładu. Katalog norm czasowych z roku 1948, na którym w zasadzie opiera się nasza produkcja jest niepełny i przestarzały. Istniejące w nim braki uzupełnia nasz dział normowania, ale przeważnie normy ustala się u nas dopiero po ukończeniu roboty.

Nie jest to ani dobre, ani sprawiedliwe. Ten nieporządek w dziedzinie norm powinien być szybko usunięty.

Sami to dobrze rozumiemy, że interesy państwa i zakładu, to nasze własne, robotnicze sprawy. Państwo stawia przed nami zadanie zwiększenia wydajności pracy, więc musimy zadanie to wykonać, a tylko wtedy wykonamy je dobrze, gdy normy będą sprawiedliwe, gdy każdy robotnik będzie zaszeregowany w grupie, która odpowiada jego kwalifikacjom, a przede wszystkim, gdy sami będziemy pilnowali porządku w dokumentacji warsztatowej. Dotychczas u nas nie jest z tym najlepiej.

BRYGADA CIEŚIELSKO-STOLARSKA ANTONIEGO CIESZKI ZOR-BRONOWICE

My pracownicy Brygady cieślesko - stolarskiej Antoniego Cieszki, powitaliśmy wypowiedź tow. Kłosiewicza w sprawie wprowadzenia nowych norm w Budownictwie, oraz nowego taryfikatora — z wielkim zadowoleniem.

Uporządkowanie sprawy norm przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy, a fachowiec otrzyma zapłatę według swych zdolności.

Nowe, realne normy, będą bodźcem do lepszej pracy i nowych zdobyczy.

Będziemy pracować na nowych normach jeszcze bardziej wydajnie niż dotychczas, gdyż wiemy, że pracujemy dla siebie, dla dobra naszych braci robotników i dla szybszej budowy socjalizmu w Polsce.

Antoni Cieszko
Józef Solzek
Stanisław Wołoszek
Feliks Cytawa
Jan Tomczyk

Rząd antykomunistyczny sprzeciwia się interesom Włoch oświadcza Togliatti na wiecu przedwyborczym w Vittorio

RZYM (PAP). — Dzienniki demokratyczne donoszą, że wybitni przedstawiciele i przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej przemawiali w dniu 24 maja na wiecach przedwyborczych w wielu miastach włoskich.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti przemawiał na wiecu w Turynie. Polemizował on z premierem de Gasperi, który kilka godzin przedtem wygłosił przemówienie w Vittorio. Przypominając oświadczenie de Gasperi'ego, że rząd włoski jest rządem antykomunistycznym, Togliatti zapytał: „Dlaczego właściwie Włochy mają mieć rząd antykomunistyczny? Komuniści stali na czele walki przeciwko faszyzmowi i przeciwko hitlerowcom. Wnieśli oni największy wkład do opracowania i uchwalenia konstytucji demokratycznej... Antykomunistyczna polityka rządu pociągnęła za sobą zgubne dla Włoch następstwa. Po usunięciu z rządu przedstawicieli partii klasy robotniczej, żaden z doniosłych, mających najżywotniejsze dla kraju znaczenie problemów nie został rozstrzygnięty zgodnie z interesami Włoch".

Omawiając następnie przebieg kampanii wyborczej Togliatti wezwał wszystkich obywateli włoskich do energicznej walki przeciwko intrygom i zastraszaniu. Zwrócił się on do członków Partii Socjaldemokratycznej, z apelem, aby przyłączyli się do socjalistów i komunistów i utworzyli wraz z nimi jednolity front postępu.

Jak donosi dziennik „Avanti" sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni przemawiał 24 maja w Neapolu na wiecu, który zgromadził przeszło 180 tysięcy osób.

5 czerwca rozpocznie się doroczny spis rolny

WARSZAWA (PAP). — Planowa gospodarka w rolnictwie wymaga dokładnego i corocznego ustalania rozmiarów produkcji rolnej, jej wzrostu i kierunków rozwojowych. Poznanie tych ważnych czynników planowania gospodarczego umożliwia spis rolny, przeprowadzany co roku na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1949 roku. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z kwietnia br., tegoroczny spis rolny odbędzie się w terminie od 5 do 10 czerwca.

Wzorem lat ubiegłych, spisem rolnym objęta zostanie cała powierzchnia gruntów według użytkowania i rodzajów zasiewów, jak również zwierzęta gospodarskie. Wyniki spisu rolnego służyć będą przede wszystkim do zaplanowania dalszej, jak najskuteczniejszej pomocy państwa dla rolnictwa w zakresie: nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych. Wyniki spisu pozwolą również m. in. opracować plany rozbudowy sieci ośrodków maszynowych i placówek handlu uspołecznionego na wsi oraz aparatu służby weterynaryjnej.

Wszystkie dane udzielane przez chłopów przy spisie zabezpieczone są tajemnicą i służyć będą jedynie do celów statystycznych. Formularze, po przeprowadzeniu spisu, odesłane zostaną niezwłocznie do GUS, gdzie do dnia 20 lipca opracowane będą wyniki spisu dla całego kraju.

W okresie od 5 do 10 czerwca sołtysi i aktywiści gromadzcy obejdą poszczególne gospodarstwa rolne oraz osoby i instytucje, posiadające zwierzęta gospodarskie i — opierając się na udzielonych im informacjach — dokonają spisu. Informacji tych nie będzie się kontrolować przez dokonywanie pomiarów, ani przez sprawdzenie w obejściu.

Delegacja amerykańska nadal przewleka rokowania w Panmundżonie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w rokowaniach w Panmundżonie, ogłosiła następujący komunikat:

„W dniu 25 maja o godz. 11 przed południem po 8-dniowej przerwie w rokowaniach, zarządzonej na wniosek strony przeciwnej, posiedzenia delegacji obu stron zostały wznowione.

Przedstawiciel strony przeciwnej oznajmił, że jego delegacja, po rozważeniu odpowiednich propozycji i oświadczeń złożonych przez obie strony, gotowa jest wysunąć nowe propozycje oraz wniósł, aby dla nieskrępowanego przedyskutowania problemów przez obie strony przystąpiono natychmiast do omówienia zagadnień administracyjnych w trybie niejawnym.

Przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir oświadczył, że jeśli strona przeciwna uważa, iż niejawność obrad i omówienie zagadnień administracyjnych przyczyni się do postępu rokowań, to strona koreańsko-chińska wyraża na to zgodę. Jednakże strona koreańsko-chińska podkreśla, że jawność obrad powinna być natychmiast przywrócona na wniosek jednej ze stron.

Następnie odbyło się posiedzenie, pod koniec którego na wniosek strony przeciwnej postanowiono zawiesić obrady na okres 7 dni i wznowić je w dniu 1 czerwca br. o godzinie 11 przed południem.

Strajki we Francji przeciw próbom wznowienia projektów Mayera

PARYŻ (PAP) — We Francji trwa akcja strajkowa w obronie interesów mas pracujących przeciwko polityce nędzy, ruiny i wojny. Chrześcijańskie związki zawodowe i zw. zaw. CGT pracowników zakładów użyteczności publicznej i służby zdrowia postanowiły zorganizować 27 maja na terenie całego kraju strajk 1-godzinny przeciw wszelkim ewentualnym próbom ponowienia projektów finansowych Mayera, które godzą w masy pracujące. Na terenie Rouen pod tymi samymi hasłami przygotowuje się półdniowy strajk.

Po 2 miesiącach strajku kilkanaście tysięcy robotników Landes, zatrudnionych przy produkcji żywicy, wywalczyło poprawę warunków pracy.

Rafał Praga — członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, redaktor naczelny „Expressu Wieczornego" zmarł dnia 24 maja 1953 roku w Warszawie.

W zmarłym prasa Polski Ludowej traci utalentowanego i zasłużonego dziennikarza, głęboko oddanego sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

W dniu 24 bm. zmarł nagle w Warszawie tow. Rafał Praga, naczelny redaktor „Expressu Wieczornego", utalentowany dziennikarz i działacz społeczny. W zmarłym tracimy oddanego Polsce Ludowej i zaszczytnie wykonującego swój zawód towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA „SZTANDARU LUDU"

Na tropach Hitlera

Niedawno minęła rocznica zamordowania młodego patrioty niemieckiego, bojownika o pokój, 21-letniego robotnika z Essen, Philippa Muellera. W maju ubiegłego roku watahy lehrowskich zbirów wdarły się w trzydziestotysięczny pochód młodzieży, występującej z żądaniem zawarcia traktatu pokojowego i przywrócenia jedności kraju, i rozpoczęły krwawą masakrę. Kulą w plecy został zabity Philipp Mueller, wielu uczestników demonstracji zostało rannych, w więzieniach przebywa kwiat młodzieży zachodnio-niemieckiej, ale zbrodnicza hitlerowska organizacja BDJ z jej „służbą techniczną" do mordowania ludzi pieczołowicie chroniona jest przez pana Lehra.

Kim jest właściwie Lehr, kim są inni najbliżsi współpracownicy Adenauera? Odpowiedzi na to udzielił minister policji, Lehr, który z całym cynizmem przytaknął deputowanemu komunistycznemu w Bundestagu, Rennerowi, że nie wzdragałby się znów jakiemuś nowemu Hitlerowi drugi raz otworzyć drzwi.

Wszyscy jego pomocnicy to naziści, jak zbrodniarz wojenny Funk, jak Egidi, jak generałowie von Matzky, Giese, Bruhn Grasser — przeszło 80 proc. wszystkich zachodnioniemieckich oficerów policji to byli naziści, przede wszystkim przywódcy SS i SA.

Niemniej faszystów można spotkać w tzw. „urzędzie Blanka", nieoficjalnym ministerstwie wojny Adenauera. W urzędzie tym działa 77 byłych oficerów sztabu generalnego i 23 dawnych wyższych oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu. Główni współpracownicy Blanka przy organizowaniu armii, o której Eisenhower powiedział niedawno, że „musi być utworzona w ten sposób, aby mogła uderzyć w każdym kierunku, który my Amerykanie uznamy za właściwy", to dawni generałowie Hitlera, jak Speidel, Heusinger, Wenk, Graf Schwerin, Kruewell, Schwebbenburg, Pförtsch i von Rabbenstein.

Listę tę zresztą można by ciągnąć jeszcze bardzo długo, ale nawet na tle tego pobieżnego tylko przeglądu zespołu współpracowników Adenauera jasno tłumaczą się takie zjawiska, jak bezprzykładna brutalność bawarskiego ministra spraw wewnętrznych, socjaldemokraty Hoegnera w rozpędzaniu pokojowych manifestacji w Monachium, jak napady nazistowskich bojówek na lokale Komunistycznej Partii Niemiec, jak trzymanie w więzieniach najlepszych patriotów i zwalnianie największych zbrodniarzy wojennych, jak zdelegalizowanie demokratycznej organizacji młodzieżowej Freie Deutsche Jugend i faworyzowanie spisku młodocianych morderców z BDJ.

Największa furia ataków adenauerowskich faszystów oczywiście została skierowana przeciwko działaczom Komunistycznej Partii Niemiec. Ale masy okazały się silniejsze. Bońscy faszyści musieli na razie zrezygnować z planu zorganizowania procesu przeciwko KPD, który miał się odbyć 8 czerwca br. Pod ciśnieniem olbrzymiej fali protestów ze strony społeczeństwa proces został odroczony na czas nieokreślony. *„Jesteście jedyną partią, która nam pomogła, będziemy stać za wami i razem walczyć, aby nie dopuścić do zakazu działalności waszej partii. Teraz rozumiemy już dlaczego chcą was zdelegalizować"* — powiedzieli chłopi z Seebald, którym tylko dzięki pomocy KPD udało się uratować ziemię od zarekwirowania dla celów wojskowych. Tak mówią, tak myślą setki tysięcy chłopów, robotników i innych przedstawicieli pracującej ludności w Niemczech zachodnich.

Pod przewodem KPD masy pracujące ludności zaostrzają walkę przeciwko faszystowskim władcom Trizonii. Ostatnie tygodnie przyniosły szereg doniosłych wydarzeń, jak barykady wzniesione w Hannowerze przeciwko policji Lehra, stałkującej manifestacje pokojowe, jak strajk 14 tysięcy stoczniowców Bremy, Bremerhaven i Vegssack. W szeregach walczących jest też coraz więcej członków Niemieckiej Partii Socjalistycznej, którzy zobaczyli w całej jaskrawości zdradę swych przywódców. „Każdy socjal-demokrata — powiedział jeden z SPD-owców hamburskich, Boetcher — musi teraz stać u boku swoich komunistycznych towarzyszy. Przywódcy SPD powinni byli nauczyć się z historii, że za zakazem KPD następuje zakaz związków zawodowych i wszystkich demokratycznych organizacji. Obrona KPD leży w interesie każdego miłującego pokój Niemca".

„...W interesie każdego miłującego pokój Niemca..." I dlatego wszystkie demonstracje walczących o pokój i zjednoczenie Niemiec, zarówno w Hof jak Elmsbüttel, Landstuhl, jak Jebenhausen, jak Erlagen i w wielu innych miastach zachodnio-niemieckich wysuwały jednocześnie kategoryczny protest przeciw planom delegalizacji KPD — i dlatego na czas nieograniczony został przesunięty termin procesu przeciw KPD.

Pod naciskiem mas nienawidzących heroldów nowej wojny i odrodzenia faszyzmu, klika bońska chwilowo cofnęła się. Ten fakt świadczy o narastających trudnościach w realizacji polityki amerykańskiej w Trizonii i przyczyni się do dalszego rozwoju walki narodu niemieckiego o jedność i wolność ojczyzny.

Z. R.

Dlaczego przodujący robotnicy z fabryk i budów domagają się uporządkowania sprawy norm?

Tegoroczny nasz budżet państwowy będący wyrazem pokojowej polityki naszego rządu, jego troski o zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących przewiduje około 50 proc. wydatków na rozszerzenie budownictwa socjalistycznego i około 25 proc. na cele kulturalno-oświatowe.

W budżecie tym poważną pozycję zajmują inwestycje na Lubelszczyźnie. Przewidziana jest dalsza rozbudowa FSC im. Bolesława Bieruta, cementownia „Rejowiec II" (której piece jeszcze w roku bież. zadymią), Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, WSK, kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie, przetwórni owoców w Zagłobie i Nieledwi, Zakładów Mięsnych w Lublinie, Zamościu i innych miastach oraz wielu jeszcze obiektów przemysłowych. 5.262 zagród wiejskich zostanie zelektryfikowanych, melioracja obejmie 9 000 ha łąk i 6.500 ha pastwisk, wybudowane zostanie 75 km dróg i 62 mostów. Na terenie samego tylko Lublina będzie oddanych 2.080 i przeprowadzone kapitalne remonty w 6.300 izbach rozbudowana zostanie dzielnica uniwersytecka itd. itd.

Na inwestycje w naszym województwie przeznaczone zostało w roku bieżącym 179 milionów złotych. W skali państwowej na każdego mieszkańca przewiduje tegoroczny budżet około 1.000 zł wydatków na cele kulturalno-oświatowe.

Niezbędne środki dla realizacji tych wielkich zamierzeń czerpać będziemy z wpływów gospodarki uspołecznionej, a przede wszystkim przemysłu socjalistycznego. Wpływy te wynoszą 86 proc. wszystkich dochodów naszego państwa.

Aby móc sprostać wielkim odpowiedzialnym i trudnym zadaniom, jakie nakłada na klasę robotniczą, na masy pracujące nasza Partia i Rząd, trzeba będzie uruchomić wszystkie rezerwy i zwiększyć wydajność pracy.

Należy jednak stwierdzić, że mamy jeszcze poważne niedociągnięcia w zakresie wzrostu wydajności pracy. Ujawniły się one szczególnie w przemyśle metalowym i w budownictwie. W resorcie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego wydajność pracy zamiast o 5 proc. jak to było zaplanowane wzrosła zaledwie o 1 proc. przy równoczesnym średnim przekroczeniu płac o 9 proc., co oczywiście jest sprzeczne z ekonomiką socjalistyczną, powoduje zmniejszenie akumulacji socjalistycznej, hamuje tempo rozwoju naszego budownictwa.

Ten stan rzeczy jest wynikiem nieaktualnych przestarzałych i wadliwych norm, braku dyscypliny normowania, niewłaściwego i niejednokrotnie kumoterskiego zaszeregowania, a co za tym idzie łamania dyscypliny finansowej na odcinku płac.

W Ministerstwie Przemysłu Maszynowego wykonanie norm wynosi przeciętnie 179 proc., a w niektórych centralnych zarządach, jak np. CZ Przem. Motoryzacyjnego dochodzi do 219 proc., czy CZ Narzędzi — 211 proc. W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych średnia wykonania norm wynosi 246 proc., przy czym wielu robotników przekracza 300 proc. normy.

W FSC im. Bolesława Bieruta średnie wyrobienie norm wyraża się 220 proc., a i tu nie należy do rzadkości wykonanie norm w 300 i 400 proc.

Większość naszych fabryk otrzymała nowoczesne zwiększające ogromnie wydajność pracy maszyny i urządzenia, zmechanizowano roboty najbardziej pracochłonne, wprowadzono usprawnienia racjonalizatorskie. Ulepszone zostały procesy technologiczne i organizacja pracy (wprowadzono produkcję potokową, gniazda obróbcze itp). Znacznie wzrósł poziom wyszkolenia technicznego robotników, ich kwalifikacje, jednak normy pozostały te same. Nic też dziwnego, że są one bez wielkiego wysiłku tak wysoko przekraczane.

Jedną z poważnych przyczyn zahamowania wydajności pracy jest również rozluźnienie dyscypliny normowania. Często są wypadki, że z braku kontroli zmniejsza się normy po kumotersku — zwłaszcza jeśli chodzi o roboty dotąd nie normowane. Zdarza się i tak, że normy dopasowuje się do człowieka, a nie człowieka do norm. W WSK technik normowania przeznaczył na pewną operację 6 godzin. Robotnik Szlendak wykonywał ją w ciągu 14 godzin, zwrócił się więc do technika normowania, by dał mu „lepszy" czas na tę czynność, wtedy ustalił on na tę operację 20 godzin.

Przestarzałe, zaniżone normy hamują postęp techniczny nie zachęcają do stosowania nowych metod, do ulepszania produkcji. W WSK robiono profile promieniowe ręcznie, co pochłaniało wiele czasu. Ale brygadier Krzyk kategorycznie twierdził, że inaczej tego robić nie można. Tymczasem robotnicy z inicjatywy młodzieżowca Radko skonstruowali bardzo prosty i tani przyrząd, który pozwolił uwielokrotnić produkcję profili promieniowych.

W tym samym zakładzie na zrobienie jakiegoś narzędzia wyznaczono 70 godzin, a ślusarze Edward Besztak i Jerzy Berent twierdzili, że przy właściwej organizacji pracy można by je wykonać w ciągu 35 godzin.

Podobna sytuacja istnieje również w budownictwie, gdzie od 1950 roku na wielu robotach nie zrewidowano norm, mimo, że wprowadzono nowe maszyny i szereg usprawnień oraz zmechanizowano najbardziej pracochłonne roboty.

Nierówne napięcie norm, często niewłaściwe zaszeregowanie robotnika i wykonywanej przez niego pracy stwarza niezdrową sytuację, a nie ustalenie właściwej technologii roboty prowadzi do nieścisłości obmiarów i nieodpowiedniej oceny jakości.

Tak np. na jednej z budów ZBM w kwietniu kopacz Stanisław Barsz zaszeregowany do III grupy wykonując 608 proc. normy zarobił w 14 dni 1.720 zł 49 gr, a w tym samym zjednoczeniu kwalifikowany spawacz Stanisław Mączka zaszeregowany do VIII grupy, wyrabiając 478 proc. normy zarobił w ciągu 26 dni 1.566 zł 55 gr. Na budowie ZOR Bronowice malarz VII grupy zarobił w ciągu 15 dni 1.504 zł 48 gr. a murarz w tej samej grupie w ciągu 25 dni 1.107 zł. Na tejże samej budowie dekarz w VII grupie pracując 12 dni zarobił 1.654 zł 51 gr. a murarz również w grupie VII za przepracowane 13 dni otrzymał 596 zł. Na budowie cementowni w Rejowcu brygadierzy sami podawali obmiary swych robót, a majstrowie nie kontrolując podpisywali je. Wynikiem tego były nadpłaty tylko w ciągu 2 miesięcy na sumę 14.136 zł. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Widać z tego jasno, że w naszych zakładach przemysłowych i na budowach tkwią jeszcze ogromne, niewykorzystane rezerwy. Aby je uruchomić trzeba położyć kres partyzantce w stosowaniu i ustalaniu norm, nieścisłościom obmiarów robót godzących w najlepszych, najofiarniejszych robotników, a przynoszących niezasłużone korzyści tym, którzy nie pracą, nie wysiłkiem, ale dzięki niewłaściwym normom, nieścisłemu sprecyzowaniu warunków obmiaru i warunków technicznych uzyskują wysokie zarobki. Czas skończyć też z niewłaściwym zaszeregowaniem i wyrównywaniem do jednego poziomu zarobków wysokokwalifikowanych fachowców i robotników nie posiadających żadnych kwalifikacji.

Tego domagają się w licznych swych wypowiedziach przodujący robotnicy z fabryk i budów, jak młodzieżowcy Cebula i Wojciechowski z LFMR, Józef Amanowicz z KFWM, Besztak i Berent z WSK, Witold Oleszko, Jan Sierpień, Mieczysław Szczypa i Bolesław Śpiewak z LPZB, Józef Respond z ZBM, ZMP-owiec Dzioba z FSC im Bolesława Bieruta i wielu innych.

Uporządkowanie sprawy norm i zaszeregowań przyczyni się do systematycznego wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, do zwiększenia akumulacji socjalistycznej, przyspieszenia naszego rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie do realnego wzrostu zarobków i poprawy warunków bytu ludzi pracy w naszym kraju.

St. G.

Lepsze organizacje pracy — to lepiej i szybciej wykonany plan

Jedną z najważniejszych trudności na jakie napotyka Wydział Urządzeń w naszej fabryce jest nienależycie skoordynowana praca z Oddziałem Mechanicznym oraz z kalkulacją. Dokumentacja opracowywana i wydawana na warsztat nieterminowo i chaotycznie. Dopiero ,gdy w Wydziale Urządzeń zaczyna się bieganina od brygadzistów do mistrzów w pogoni za dokumentacją, gdy sam kierownik Urządzeń ob. Brzosko zaczyna interweniować u kierownika kalkulacji ob. Markowskiego wydaje się gorączkowo na warsztat dokumentację nienależycie opracowaną. Nie ma wówczas czasu na sprawdzenie, czy jest odpowiednie zaplecze materiałowe.

W końcu otrzymujemy polecenie, następuje chwilowe odprężenie. Jest rysunek, jest polecenie, mamy robotę.

Ale już po szczegółowym rozpatrzeniu rysunku okazuje się, że wiele czynności nie uwzględniono i że w magazynie nie ma odpowiedniego materiału.

Teraz znowu zaczyna się bieganina pracownika do brygadzisty, od brygadzisty do mistrza, od mistrza do kierownika wydziału.

Robotnicy wołają o karty postojowe, bo nie mają na razie roboty. Karty postojowej nie można wydać, gdyż pracownik otrzymał już pokrycie na pracę na 15 dni.

Tymczasem okazuje się, że w ogóle nie można przystąpić do roboty. Trzeba najpierw dać dokumentację do Oddziału Mechanicznego i iść do Biura Konstrukcyjnego, by nanieść zmiany materiałowe.

Nie sprawia to zbyt dużych kłopotów, gdy rysunek jest sporządzony w fabryce, ale gdy pochodzi z zewnątrz inżynierowie nie chcą nanosić poprawek. Znów zaczyna się bieganina i narzekanie. Po otrzymaniu wreszcie skoordynowanej dokumentacji zaczyna się praca. Idzie ona na ogół nieźle, aż do momentu montażu. I tu znowu zazwyczaj następuje tragedia. Nie ma potrzebnych części z Oddziału Mechanicznego. Trzeba polecenie odłożyć. Rosną stosy niedokończonych zespołów. Zajmują one w warsztacie miejsce. Nie ma dojścia do maszyn, a ludzie stoją bezczynnie. Znowu narady, odprawy itp. Wyszukuje się polecenia, które dadzą się wykonać by „wyjechać" z miesięcznym planem. Sekretarz organizacji oddziałowej chodzi z mistrzem i osobiście interweniuje lub udziela pomocy. Wspólnie z sekretarzem organizacji oddziałowej Wydziału Urządzeń tow. Gólskim często interweniujemy bezpośrednio u sekretarza oddziałowej organizacji w Oddziale Mechanicznym. Odnosi to czasem doraźny skutek i na drugi dzień otrzymuje się potrzebne części.

Tak więc, aby został wykonany plan asortymentowo, trzeba prawdziwych wyczynów sportowych, istnych biegów z przeszkodami.

A przecież moglibyśmy plan wykonać z nadwyżką, gdyby nie zła organizacja pracy, która powoduje tyle trudności. Czy nie wykonalibyśmy naszego planu o wiele lepiej, gdybyśmy mniej biegali, gdyby materiałówka usprawniła obieg dokumentacji i uzgodniła ją z magazynem, gdyby nie wypuszczono kwitów bez pokrycia materiałowego i gdyby kalkulacja przekazywała dokumentację Oddziałowi Mechanicznemu nieco wcześniej.

Oddział Mechaniczny winien zmienić swój styl pracy, dawać od razu całe polecenie, tak by wszystkie części wpływały do rozdzielni jednocześnie, a nie tak jak to miało miejsce do tej pory, że pojedyńczo wykonywane części ginęły.

Dla usprawnienia naszej pracy konieczne jest też, by towarzysze z biura projektowo-konstrukcyjnego częściej zaglądali do naszego warsztatu i w razie potrzeby od razu nanosili odpowiednie poprawki.

JAN KUŚPIT
II sekretarz organiz. oddziałowej w Dziale Urządzeń w FSC im. B. Bieruta

Jan Dzida
I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Chełmie

Budujemy spółdzielnie produkcyjne o pięknych perspektywach rozwoju

Chełmska Powiatowa Organizacja Partyjna wykazać się może dość poważnym dorobkiem w walce o socjalistyczną przebudowę naszej wsi.

W okresie do III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej powstało w naszym powiecie 90 spółdzielni produkcyjnych. Znamienne jest, że z liczby tej 68 spółdzielni powstało w roku bieżącym tj. trzykrotnie więcej niż w ciągu ubiegłych lat. Oznacza to, że chłopstwo pracujące powiatu chełmskiego pod kierownictwem organizacji partyjnej zdecydowanie wkroczyło na drogę gospodarki zespołowej.

Jakie są źródła wzrostu aktywności mas pracujących naszej wsi w walce o spółdzielczość produkcyjną?

SZEROKA PRACA POLITYCZNA ŹRÓDŁEM OSIĄGNIĘĆ

U podstaw ruchu przechodzenia od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej legła olbrzymia praca polityczno - uświadamiająca, jakiej dokonała nasza partia na przestrzeni lat ubiegłych i w roku bieżącym.

Takie olbrzymie kampanie polityczne jak plebiscyt pokoju, w którym 98% ogółu ludności naszego powiatu złożyło swe podpisy za pokojem, za polityką naszej partii i rządu, omawianie projektu Konstytucji PRL, w którym czynny udział wzięło 104 tysiące mieszkańców powiatu chełmskiego oraz wybory do Sejmu PRL, które stały się jedną wielką manifestacją miłości i zaufania do Władzy Ludowej — przeorały głęboko świadomość pracującego chłopstwa, spowodowały jego aktywizację w walce o wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego na wsi.

Dzięki tym przemianom chłop chełmski w ub. roku wykonał 90% planu obowiązkowych dostaw zboża już w listopadzie, dzięki tym przemianom w roku bieżącym poszedł pod kierownictwem naszej organizacji partyjnej do walki o spółdzielczość produkcyjną.

CZŁONKOWIE PARTII PIONIERAMI SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Wielkie kampanie polityczne, mobilizacja chłopów pracujących do wypełnienia obowiązków wobec państwa, przebiegająca na terenie naszego powiatu w ostrej walce klasowej z oporem kułactwa — były szkołą pracy politycznej dla aktywu i członków partii, szkołą, w której organizacje partyjne nauczyły się nieprzejednanej walki z wrogiem, zdobyły umiejętność przekonywania mało- i średniorolnych chłopów. Możemy bez przesady powiedzieć, że chełmska organizacja ma poważną kadrę aktywu, która umie przekonywać chłopa o słuszności naszej drogi. Kadra ta w tegorocznej walce o spółdzielczość nie tylko jeszcze bardziej się zahartowała, ale również wzrosła liczebnie.

Gdy postawiliśmy przed gminnymi organizacjami partyjnymi zadanie budowy spółdzielni produkcyjnych, gdy udzieliśmy im dostatecznej pomocy, szereg komitetów gminnych usamodzielnił się w pracy, wyrósł nam aktyw gminny i gromadzki, który bez pomocy Komitetu Powiatowego potrafił budować spółdzielnie produkcyjne. W gminie Turka aktywiści gminni—Synyszyn, Łaszczuk, Nazaruk i inni zorganizowali 6 spółdzielni produkcyjnych. Również w gminie Bukowa 10 aktywistów gminnych zbudowało 6 spółdzielni produkcyjnych. Takie przykłady moglibyśmy podawać prawie z każdej gminy naszego powiatu.

Oczywiście, aktyw gminny i gromadzki mógł budować spółdzielnie produkcyjne dlatego, że nasze podstawowe organizacje partyjne na wsi dojrzały politycznie do walki o spółdzielczość, że wśród członków partii wzrosło zrozumienie konieczności przebudowy wsi, że razem z aktywem gminnym walczyły o spółdzielnie organizacje podstawowe w gromadach że w tych organizacjach szybko uformował się aktyw gromadzki. Dowodem tego jest fakt, że z ogólnej liczby około 200 chłopów — członków i kandydatów partii w gromadach gdzie powstały spółdzielnie produkcyjne, tylko 6 pozostało poza spółdzielnią.

BUDUJEMY SPÓŁDZIELNIE NA ZDROWYCH PODSTAWACH

Głębokość przemian zaszłych w świadomości chłopstwa pracującego, najlepiej ilustrują same spółdzielnie produkcyjne powstałe w roku bieżącym.

To już nie słabe spółdzielnie stanowiące małe wysepki wśród morza gospodarstw indywidualnych, to zdrowe biedniacko - średniackie spółdzielnie.

Przeciętnie na każdą spółdzielnię w naszym powiecie przypada 32 członków i 29 gospodarstw. Do organizowanych w roku bieżącym spółdzielni produkcyjnych weszło przeciętnie 52% gospodarstw. Świadczy to o tym, że w naszym powiecie coraz chętniej rusza do spółdzielni średniak, że rośnie jego zaufanie do władzy ludowej, że coraz bardziej widzi w jej wskazaniach i planach jedyną drogę wiodącą do dobrobytu. Chciałbym podkreślić, że w toku walki uzewnętrzniły się z całą siłą zaufanie, szacunek i miłość mało- i średniorolnych chłopów do Władzy Ludowej i towarzysza Bieruta.

Przytoczę przykład z gromady Żółtańce gm. Krzywiczki. Na pierwszym zebraniu w sprawie spółdzielczości sprzeciwów nie było. Wstała małorolna chłopka Anastazja Szczerbaczowa i przemówiła takimi słowami:

„Słuchajcie sąsiady ze sprawą spółdzielni przychodzi do nas Władza Ludowa. A Władzy Ludowej trza wierzyć. Dotąd się nie zawiedliśmy i dalej się nie zawiedziemy. Ja przed wojną służyłam u bogaczy, a dzisiaj Władza Ludowa uczy mi 2 synów i widzę, że chce mojego dobra. Ja się nie namyślam — podpisuję deklarację i wy zróbcie tak samo".

Po jej wystąpieniu 13 chłopów podpisało deklarację a na trzeci dzień rejestrowaliśmy spółdzielnię, do której weszło 60% gospodarstw z gromady.

Taki właśnie stosunek chłopstwa pracującego do naszej partii i władzy ludowej pozwolił nam zbudować spółdzielnie na zdrowych podstawach, spółdzielnię o pięknych perspektywach niepowstrzymanego rozwoju.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ NAKŁADA NOWE, TRUDNE ZADANIA WALKI O ICH UMOCNIENIE

Istnienie w naszym powiecie 90 spółdzielni produkcyjnych zmieniło w dużym stopniu strukturę naszego powiatu, to już nowa jakość, którą musimy uwzględnić w swej pracy. Wymaga to od nas gruntownego przestawienia pracy Komitetu Powiatowego i Rad Narodowych, przejścia do codziennej konkretnej pomocy spółdzielniom. Wyłania się przed nami wiele zadań szczególnie w dziedzinie rozbudowy partii. Powstało wprawdzie ostatnio 9 grup kandydackich, ale jeszcze mamy i takie spółdzielnie, w których nie ma organizacji partyjnych. Musimy podnieść styl pracy naszych organizacji podstawowych, które muszą poznać zagadnienia gospodarcze spółdzielni i kierować burzliwym procesem ich rozwoju. Nie mamy w tej pracy dobrych doświadczeń z naszego terenu, musimy dopiero uczyć się pracować w spółdzielniach.

Pomocą w tej pracy będą dla nas wzory radzieckich kołchozów, osiągnięcia radzieckich mistrzów urodzaju, niewyczerpana skarbnica doświadczeń w budownictwie kołchozowym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

O wyższy styl pracy prezydiów GRN
w zakresie gospodarczego umacniania spółdzielni produkcyjnych

Z chwilą, gdy przewodniczącym GRN w Wierzbicy został Jan Kot, członek spółdzielni produkcyjnej — „powiał po gminie dobry wiatr". Członkowie prezydium zaczęli interesować się spółdzielniami produkcyjnymi, pomagać chłopom w zakładaniu nowych. Prezydium zainteresowało się postawą sołtysów, ich stosunkiem do małorolnych chłopów; pomogło małorolnym w Helenowie usunąć sołtysa Juliana Bielskiego. Dopiero po wyborze nowego sołtysa terroryzowani przez Bielskiego chłopi odważyli się mówić o jego „rządach", o tym, jak za załatwienie każdej sprawy żądał wódki, lub darmowej pracy. Złamanie „rządów" kułackiego sołtysa ubojowiło gromadę. 32 małorolnych i średniorolnych chłopów z Helenowa dla skutecznej obrony swych interesów przed kułakami i ich kumotrami w rodzaju Bielskiego zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Pierwszym chłopem w Helenowie, który podpisał deklarację był radny GRN Aleksander Kraska.

Mimo wielu faktów, które można by przytoczyć, pozytywnego stosunku członków Prezydium GRN do spółdzielczości produkcyjnej wkład prezydium i całej rady w gospodarcze umocnienie spółdzielczości produkcyjnej jest niewystarczający. Sprawa spółdzielczości produkcyjnej, która jeszcze rok temu była jednym z wielu zadań stojących przed GRN w Wierzbicy, dziś stała się zacentralnym zagadnieniem. Na 23 gromady w 17 istnieją już spółdzielnie produkcyjne. Metody pracy GRN, które były dobre rok temu dziś są niewystarczające. Prezydium stanęło przed poważnym zadaniem. Nie wie jednak dokładnie, jak się zabrać do jego realizacji.

PREZYDIUM GRN NALEŻY UCZYĆ KIEROWANIA SPRAWAMI SPÓŁDZIELNI

W odległości zaledwie paru metrów od GRN mieści się siedziba dyrekcji POM. Agronomowie POM i kierownik Wydziału Politycznego tow. Blacha, znają dokładnie trudności i potrzeby spółdzielni produkcyjnych, znajdujących się na terenie gminy Wierzbica. Na pytanie, jak Gminna Rada Narodowa jako terenowy organ władzy ludowej przyczynia się do gospodarczego umocnienia spółdzielni nie umieją jednak odpowiedzieć.

— Widzicie — tłumaczy zmieszany tow. Blacha — rejon POM-u obejmuje kilka gmin. Ilość spółdzielni znacznie się zwiększyła tak, że nie mamy czasu na to, by bliżej zainteresować się pracą prezydium.

Dochodzimy powoli do sedna, oto jedna z przyczyn, które powodują przeciążenie i chaotyczną nieraz pracę aparatu POM: Wydział Polityczny POM nie przekazuje Prezydium Gminnej Rady Narodowej swych wniosków, *nie dzieli się swymi spostrzeżeniami.*

Praca POM i bezpośrednie zainteresowanie spółdzielniami produkcyjnymi ze strony Prezydium PRN — wcale nie zmniejsza obowiązków Gminnej Rady. A Gminna Rada w Wierzbicy z aktywności tych instytucji wyciągnęła dla siebie niesłuszny demobilizujący wniosek: skoro tyle instytucji interesuje się sprawami spółdzielni, cóż nam, Gminnej Radzie, pozostaje do zrobienia? Tylko tym fałszywym stanowiskiem można wytłumaczyć fakt, że Prezydium GRN biernie ustosunkowuje się do wielu spraw. Np. prezydium wie, że członkowie spółdzielni w Wólce Tarnowskiej ob. Werema i Maszewski nie oddali w całości posiadanej ziemi do spółdzielni, że zbierają na uboczu plony i nie płacą podatków, że wielu innych członków nie wniosło wkładów statutowych, że zdarzają się wypadki kradzieży a nawet celowego niszczenia mienia spółdzielczego. Wobec tych wszystkich faktów, do tej pory Prezydium GRN nie zajęło stanowiska.

Z drugiej strony Prezydium PRN i Wydział Polityczny POM zamiast wyręczać Prezydium GRN powinny stopniowo wciągać do pracy Prezydium Rady i jej komisje, uczyć je kierowania sprawami spółdzielni.

UZUPEŁNIĆ OBSADĘ I PODNIEŚĆ KWALIFIKACJE PRACOWNIKÓW PREZYDIUM GRN

Jedną z przyczyn, która powoduje, że Prezydium GRN zajmuje pozycję obserwatora, to brak pełnej obsady Prezydium i słabość pracowników służby rolnej. Gminna Rada nie analizowała trudności gospodarczych spółdzielni produkcyjnych. By Prezydium GRN mogło usunąć to zaniedbanie powinno otrzymać pomoc. Czeka na obsadzenie od 3 miesięcy etat sekretarza Prezydium GRN. Pozostali pracownicy przeciążeni różnymi obowiązkami nie pracują nad uaktywnieniem radnych i komisji, nad tym, by rada narodowa z czynnika administracyjnego stawała się czynnikiem kierującym.

Cechą naszej planowej gospodarki jest to, że poszczególne zadania gospodarcze ściśle się ze sobą zazębiają. Pozytywne wyniki osiągamy wtenczas, gdy i takie zagadnienie jak gospodarcze umocnienie spółdzielni realizujemy w powiązaniu z całością zadań gospodarczych stojących przed gminą. Tymczasem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przesyła do GRN pojedyńcze polecenia, okólniki, a nie dba o to, by pokazać Gminnej Radzie jej perspektywy i całości stojących przed nią zadań. Prezydium Gminnej Rady powinno opracować w myśl zaleceń Prezydium PRN plan umocnienia spółdzielni produkcyjnych. Ale przy tym poleceniu Prezydium PRN nie przysłało instrukcji, jak taki plan opracować, nie podpowiedziało na przykład jakie formy działalności należy w tym planie uwzględnić. Plan gospodarczego umocnienia spółdzielni to plan działalności politycznej i gospodarczej. Polityczna działalność — to praca uświadamiająca wśród członków spółdzielni, wśród chłopów indywidualnych. Gospodarcza, to takie zagadnienia, jak wkłady statutowe, rozwój hodowli, wprowadzanie opłacalnych roślin, likwidacja odłogów, wyszukanie miejscowych źródeł tanich materiałów budowlanych itd. Na terenie gminy Wierzbica w gromadzie Staszyce znajdują się bogate pokłady kamienia, nadającego się doskonale do budowy obór i innych budynków gospodarczych. Sprawa organizacji kamieniołomu, który pokryje zapotrzebowanie spółdzielni produkcyjnych w całej gminie w tani materiał budowlany czeka na inicjatywę GRN.

Dostateczna ilość taniego opału — to jednocześnie podniesienie dochodu ze spółdzielczej hodowli. Spółdzielnie produkcyjne nie doceniają tej sprawy, nie złożyły zamówień na torf. Niesłusznie nastawiają się na potrzebny w innych gałęziach naszej gospodarki węgiel. Tymczasem Prezydium widzi te braki i nie zwraca na nie spółdzielcom uwagi.

Kuleje w gminie organizacja zespołów do likwidacji odłogów, żadna spółdzielnia nie zorganizowała do tej pory brygady kośnej, która pomogłaby złagodzić istniejący w niektórych spółdzielniach deficyt paszowy... Przykładów gospodarczych, które mówią o możliwościach oddziaływania GRN na umocnienie spółdzielni można przytoczyć więcej. Chodzi nie o ich wyliczenie, ale o to, by Prezydium GRN zaczęło się nimi interesować, by zrozumiało, że to są jej zadania na codzień.

Jak.

W MOSKIEWSKICH PORTACH

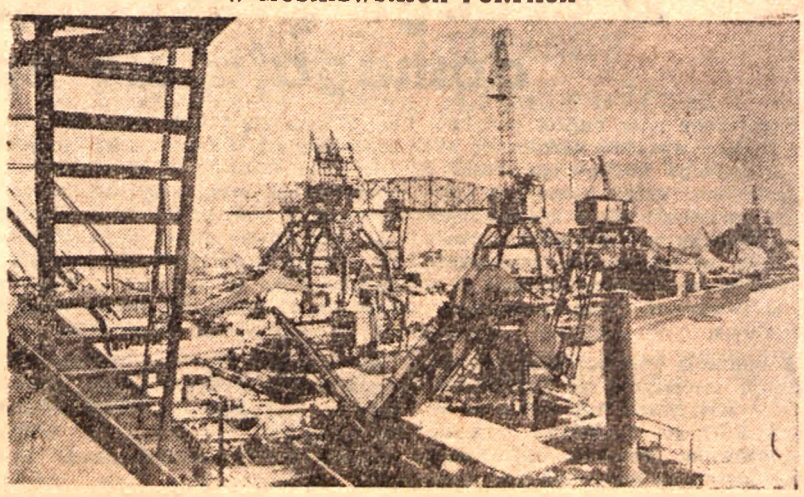

Pracownicy Portu Południowego Moskwy mają w tym roku do wykonania poważne zadanie podniesienia przepustowości portu o 11 proc. Na zdjęciu: przygotowania do otwarcia nowego sezonu żeglugi w Porcie Południowym. Ustawianie nowych urządzeń. Fot. — CAF.

Zaniżone normy - to przyczyna nierytmicznej produkcji

Produkcja maszyn rolniczych to w naszej gospodarce, niezwykle ważny rozdział. Każda nowa młocarnia, każdy kierat wyjeżdżający z hal fabrycznych na wieś, przyśpiesza przebudowę naszej wsi, przyspiesza uprzemysłowienie kraju. Ale przecież te młocarnie czy kieraty muszą być produkowane planowo, oszczędnie, z jak największą troską o obniżenie kosztów. Wiąże się to z całością gospodarki, decyduje o wykonaniu naszych śmiałych, ambitnych zamierzeń.

Tymczasem co miesiąc krzywa produkcji w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych w I i II dekadzie utrzymuje się na niepokojąco niskim poziomie, często ok. 30% planu, a dopiero pod koniec miesiąca następuje szalony zryw, w rezultacie którego plan zostaje wykonany. Tak było w kwietniu br. W ciągu pierwszych 10 dni wykonano zaledwie 8,7% zadań miesięcznych, a w następnych 10 dniach 29,8%. Tak jest i w maju — wykonanie I dekady wynosi 20,3%, drugiej zaś ... 13%. Blisko 70% planu trzeba będzie wykonać w 10 ostatnich dniach. Czy można liczyć na to, że taka „ofensywa" obejdzie się bez dodatkowych kosztów, że jakość produkcji w takim tempie będzie właściwa? Jasne, że nie. Te wątpliwości co do jakości produkcji potwierdzają zresztą reklamacje Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego, stwierdzające, że montaż młocarni nie jest najlepszy. A o kosztach najlepiej mówią cyfry. Obniżka kosztów własnych jest o 2,3% mniejsza niż przewiduje to, w oparciu o nowe maszyny i nową technologię produkcji, plan zakładu.

Przyczyn zła jest wiele. Zazębiają się one ściśle jedna o drugą niczym tryby zębatego koła kieratu „PO 26", które właśnie zbyt dużym kosztem produkuje LFMR. Jedną z najważniejszych przyczyn jest zbyt niska w stosunku do potrzeb zakładu wydajność pracy wypływająca z zaniżonych norm. Weźmy chociażby odlewnię. Od sprawności tego działu zależy cały bieg produkcji. O ile odlewnia nie dostarczy na czas odlewów dział mechaniczny nie jest w stanie wykończyć na czas obróbki, co w rezultacie opóźnia montaż. Tymczasem w odlewni pomimo, iż wielu formierzy wyrabia 200% normy, gdy ktoś z nich zachoruje plan nie jest już wykonany. Cała załoga działu nie jest rzekomo w stanie wyrównać niedoboru jaki wtedy powstaje.

Podobne zjawisko występuje też w innych działach. W wyniku opóźnionego dostarczania odlewów zdarza się często, że praca w wydziale mechanicznym rusza dopiero „pełną parą" od połowy miesiąca. Wprawdzie przeciętne przekroczenie normy wielu brygad tokarzy, czy ślusarzy wynosi około 200%, ale nie znaczy to, że norma jest dwukrotnie przekraczana na przestrzeni całego miesiąca. Zgodnie z nierytmiczną produkcją, wydajność pracy wzrasta przy końcu miesiąca, gdy „goni się plan". Wystarczy prosty rachunek, że skoro w drugiej połowie miesiąca fabryka wykonuje 3/4 planu to normy muszą być przekraczane przeciętnie 2- i 3-krotnie. Czy można by osiągnąć taki wynik, gdyby normy były realne? Oczywiście, że nie, wówczas walka o plan musiałaby trwać od pierwszego dnia, bo tylko wtedy można by go wykonać.

Olbrzymie niewykorzystane rezerwy na skutek zaniżonych norm tkwią niemal w każdym dziale. Np. **w malarni w roku 1951 zastąpiono pracę ręczną elektrycznymi rozpryskiwaczami. Jednak dopiero po kilku miesiącach podwyższono normę, ale tylko ... o 20%, podczas gdy zastosowanie aparatu zwiększyło wydajność pracy ok. 3-krotnie. Teraz malarze bardzo lekko wyrabiają 350% normy.**

Są w LFMR spawaczki, które bez trudu wyrabiają 460% normy. Mogłyby uzyskać o wiele więcej, ale wysoki stopień przekraczania norm nie mobilizuje do dalszego zwiększenia wydajności pracy. Warto nadmienić, że w lutym zarobek spawaczki w grupie V wyniósł 3 tys. zł, a pomocnicy spawaczki 2.400 zł, podczas gdy wysokowykwalifikowany modelarz ob. Czachorowski zarobił tylko 1.100 zł. Takie normy nie mogą mobilizować ani przekraczających je wysoko spawaczek, ani też innych robotników, którzy widząc olbrzymią różnicę w płacy odczuwają słuszny żal.

Jednym z czynników wpływających ujemnie na wykonanie planu w LFMR jest również niedocenianie znaczenia kart pracy. I właśnie w odlewni, od której tak wiele zależy, nie ma w ogóle kart pracy. Robotnicy nie znają na ogół swego planu miesięcznego.

Na montażu młocarni karty pracy wypełnia się po jednej na całą brygadę bez uwzględnienia poszczególnych operacji. Toteż często zdarza się, że któryś z członków brygady pracujący mniej, a posiadający bez żadnego uzasadnienia wyższą grupę otrzymuje wyższą płacę. Karty nie są czynnikiem mobilizującym.

Rytmiczne wykonanie zadań w dużej mierze zależy od dobrej organizacji pracy. LFMR ma już w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. Np. dzięki wprowadzeniu potokowej obróbki części w dziale mechanicznym „W" znacznie ów proces przyspieszono. Pozwala to robotnikowi na osiągnięcie większej wprawy. Ale gdy z jednej strony ustawia się tokarzy tak, aby szybko i łatwo mogli wykonać swe zadania, z drugiej strony pozwala się by ten sam tokarz tracił cenny czas na przynoszenie z innego działu materiału do obróbki, podczas gdy pracę tę powinien spełniać niewykwalifikowany robotnik z transportu wewnętrznego.

Aby plany w LFMR mogły być wykonywane rytmicznie, należy lepiej zorganizować pracę, oprzeć się na harmonogramach, zapewnić robotnikom w terminie materiał i narzędzia tak, aby nie musieli tracić czasu na ich wyszukiwanie. Trzeba też usunąć przyczyny hamujące wydajność pracy, tj. brak kart pracy i niewłaściwe, zaniżone normy.

Wielu świadomych robotników widzi potrzebę zrewidowania i zmiany zaniżonych norm. W ich szeregu znajduje się wielokrotny racjonalizator tow. Duda, który przysporzył fabryce kilka cennych wynalazków, ZMP-owiec tokarz Jan Cybula, brygadzista Goltman i wielu innych. Świadomość robotników rośnie, coraz więcej jest takich, którzy rozumieją, że obecne zaniżone normy nie przyczyniają się do rozwoju naszej gopodarki. (j. g.)

Zbliżyć aparat skupu GS do chłopa

Jednym z zadań stojących przed wiejską spółdzielczością zaopatrzenia i zbytu jest wolnorynkowy skup nadwyżek. Gminne Spółdzielnie ZSCh dzięki opłacalnym cenom i dogodnym warunkom skupu zachęcają chłopa do zwiększania produkcji towarowej, rugują coraz skuteczniej z rynku spekulanta. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni przyjmuje nadwyżki, jakie skupiły poszczególne GS i uzupełnia nimi zaopatrzenie miast i ośrodków przemysłowych. Rola PZGS nie kończy się jednak na przyjęciu i sprzedaży skupionych przez GS nadwyżek. PZGS powinien uczyć Gminne Spółdzielnie właściwych metod organizacji skupu, uczyć ich rozeznania gospodarczego swego terenu by przyzwyczajały chłopa do sprzedaży w punktach skupu GS, by GS-y umiały w swoim zakresie gospodarczo przeciwstawić się potem dywersji kułackiej i spekulanckiej. Jak z tych zadań wywiązuje się PZGS w Zamościu?

ZBLIŻYĆ APARATY SKUPU DO CHŁOPA

Niedociągnięciem aparatu skupu GS jest jego biurokratyczne wygodnictwo. Wychodzi ono szczególnie na jaw przy skupie takich produktów, które występują w mniejszych ilościach, jak mak, groch i inne. Z kilogramem maku nie zawsze opłaci się gospodarzowi wędrować do oddalonego o 6 a nieraz o 12 km głównego punktu skupu GS. Tymczasem zasadnicze ilości skupionych nadwyżek mówią o tym, że udział filii jest ciągle niedostateczny. I tak na przykład filia w Nieliszu jest oddalona od siedziby GS-u Ruskie Piaski prawie o 10 km. Drobnicowego skupu nie prowadzi. W sklepie nie ma żadnych afiszy, które by informowały gospodarza, **gdzie i za jaką cenę może sprzedać swoje nadwyżki. Przykłady te powtarzają się niestety i w innych gminach.** GS Skierbieszów, Latyczyn również nie nawiązały bezpośredniej łączności z chłopem. Filie na terenie tych gmin **wegetują, a towar im „przecieka"** na inne gminy. Towar ten **przechwytują przekupki, które oszukują na cenie chłopa, a następnie ludność miejską.**

Do drobnicowego skupu pewnych artykułów GS już się przyzwyczaiły. Np. skup jaj prowadzą Gminne Spółdzielnie już dość sprawnie. Są jednak jeszcze poważne ilości produktów rolnych, których skup w pierwszym okresie sprawia trudności (np. ser, ziemniaki, warzywa itp.). W tych wypadkach Gminne Spółdzielnie jeżeli nawet organizują punkty skupu, czynią to jakby konspiracyjnie, bez prób zjednania sobie dostawców. Rola pracownika punktu skupu ogranicza się do bezmyślnego wyczekiwania na dostawcę, który w większości wypadków nie wie, że taki punkt skupu istnieje. Po dwóch lub trzech tygodniach biernego czekania GS likwiduje punkt skupu, zamiast wysłać agenta skupu do gromady, do dostawców, by zaznajomić ich z cenami i warunkami skupu. **PZGS Zamość z tymi faktami na terenie swych gmin styka się codziennie, lecz wcale im nie przeciwdziała.**

SZYBKO I SPRAWNIE WYPŁACAĆ NALEŻNE CHŁOPOM PIENIĄDZE

PZGS to nie tylko punkt rozdzielczy dla towarów, które przychodzą na poszczególne GS, lecz przede wszystkim zwierzchnia instancja, która powinna pomagać zarządom GS w organizacji właściwej współpracy z innymi instytucjami. Jedną z Gminnych Spółdzielni, które odczuwają poważne trudności organizacyjne jest GS Ruskie Piaski. Zdekompletowany zarząd nie umie sobie poradzić z „oporną filią" GKS. **Z powodu opieszałej pracy tej kasy chłopi godzinami stoją w kolejce po pieniądze. Grupa ślamazarnie wypłacających pieniądze urzędników GKS nie patrzy na ilość interesantów, gorliwie natomiast przestrzega godziny 3-ej. Punktualnie przerywa wypłaty, nie patrząc na to, ilu interesantów pozostało niezałatwionych.** Tego rodzaju system wypłaty **odstręcza chłopów gminy Ruskie Piaski od sprzedaży swych produktów w GS.** Chłopi czekający parę godzin na wypłatę narzekają na GS. Nie wiedzą jednak, że GKS jest niezależny administracyjnie od GS. W usprawnieniu wypłat zainteresowany jest zarówno GS, jak i PZGS, a w powiecie ma on więcej możliwości, by wpłynąć przez dyrekcję banku na filię GKS w Ruskich Piaskach.

* * *

Gminnych Spółdzielni, które nie organizują skupu nadwyżek jest na terenie powiatu zamojskiego znacznie więcej. By wszystkie GS zaczęły skupować nadwyżki, by umiały gospodarczo przeciwdziałać próbom spekulacji w swej gminie konieczne jest, by zarząd PZGS sam rozumiał jak działa na rynku prawo wartości, by dbał o zbliżenie aparatu skupu GS do chłopów. Wtenczas dopiero będzie można powiedzieć, że PZGS w Zamościu organizuje wolnorynkowy skup nadwyżek.

Korespondenci działu partyjnego piszą:

W PGR RADZIĘCIN WYKŁADOWCA ZANIEDBAŁ SZKOLENIE PARTYJNE

Członkowie organizacji partyjnej w PGR Radzięcin (pow. Biłgoraj) rozumieją, że bez stałego podnoszenia swego poziomu ideowo-politycznego nie mogliby należycie wykonywać zadań partyjnych. Dlatego też starali się o to, aby zorganizowane zostało szkolenie partyjne. Organizacja partyjna wytypowała na wykładowcę tow. Stefana Woźniaka i skierowała go na kurs dla wykładowców zorganizowany przez Komitet Powiatowy. Po kursie tow. Woźniak z zapałem zabrał się do pracy. Szkolenie rozwijało się coraz lepiej i jego wyniki uwidaczniały się w pracy partyjnej. Niestety, nie trwało to długo. Od kilku tygodni tow. Woźniak nie przeprowadza szkolenia i całkowicie nie interesuje się kursem.

Rok szkoleniowy dobiega już końca, a kurs nasz ma poważne zaległości. Trzeba więc, aby organizacja partyjna przypomniała tow. Woźniakowi o tym, że członkowi partii nie wolno zaniedbywać się w pracy partyjnej. Czas, jaki nam pozostał musi być właściwie wykorzystany, aby odrobić powstałe zaległości. (2420)

K. Czek
korespondent terenowy

ORGANIZACJA PARTYJNA W WYHALEWIE UMACNIA SPÓŁDZIELNIĘ PRODUKCYJNĄ

Mieszkańcy gromady Wyhalew, pow. Włodawa, to przeważnie byli małorolni i bezrolni chłopi, którzy osiedlili się tam w latach 1946—47, otrzymując od władzy ludowej gospodarstwa rolne. Początkowo sytuacja w Wyhalewie była ciężka, każde gospodarstwo miało wiele trudności, gdyż trzeba było zakupić inwentarz żywy i martwy i w ogóle wszystko, co w gospodarstwie jest potrzebne.

Nikt jednak nie opuszczał rąk, bo widział, jak państwo troszczy się o niego i pomaga. Organizacja partyjna, która wówczas liczyła 4 członków prowadziła pracę uświadamiającą, dzięki której mieszkańcy naszej gromady z całym zapałem pokonywali trudności. W roku 1949 gdy nasza organizacja partyjna liczyła już 23 członków przystąpiliśmy do budowy spółdzielni produkcyjnej i po kilkumiesięcznym przekonywaniu zarejestrowaliśmy spółdzielnię. Od tego czasu organizacja partyjna nie szczędzi wysiłku dla umocnienia spółdzielni. Pokonaliśmy pierwsze trudności, jak sprzeczki i kłótnie wewnątrz spółdzielni, potrafiliśmy przekonać wszystkich członków, że praca w spółdzielni to praca na swoim. Kredyty udzielone przez państwo pomogły nam zaopatrzyć się w inwentarz, rozwinąć hodowlę.

Dzisiaj nasza spółdzielnia ma już 15 koni, 14 krów, 8 cieląt, 40 owiec i 18 świń, a zakładając spółdzielnię posiadaliśmy tylko kilka sztuk inwentarza żywego.

Organizacja partyjna nie zadowala się tymi osiągnięciami i pracuje nad tym, aby one ciągle rosły. Poprzez podejmowanie zobowiązań przyśpieszamy wykonanie najważniejszych robót, jak siewy wiosenne, budowa obory, kopanie rowów melioracyjnych, itp.

Chłopi indywidualni widząc, że gospodarujemy dobrze, coraz częściej proszą o przyjęcie ich do naszej spółdzielni. Nasza organizacja partyjna postanowiła sobie, że będzie pracować tak, aby wkrótce wszyscy chłopi pracujący z naszej gromady byli członkami spółdzielni (2355-6).

Wacław Kostrzewicz
korespondent terenowy

KOMITET ZAKŁADOWY CUKROWNI LUBLIN WALCZY O PODNIESIENIE POZIOMU PRACY I CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH

Przez długi okres czasu organizacja partyjna cukrowni Lublin nie spełniała swej właściwej roli, nie kierowała politycznie życiem zakładu. Organizacja partyjna nie potrafiła zabezpieczyć prawidłowego rozwoju współzawodnictwa, poważna część członków partii nie zajmowała aktywnej postawy wobec niedociągnięć istniejących w cukrowni. Nawet na zebrania partyjne przychodziło niewiele ponad 25 proc. ogółu członków partii. Nie było też dostatecznej czujności i dlatego różni karierowicze i ludzie przypadkowi przedostali się do organizacji partyjnej.

W ub. roku Komitet Zakładowy na czele z sekretarzem tow. Bogusławem Strawą wypowiedział walkę tym niedociągnięciom. Komitet Zakładowy zaczął systematycznie odbywać posiedzenia, na których rozpatrywano najbardziej żywotne zagadnienia produkcyjne i bolączki załogi. Wokół Komitetu uformował się aktyw zakładowy, coraz częściej starano się przydzielać konkretne zadania wszystkim członkom partii, wzmocniono również kierownictwo organizacji partyjnej Radą Zakładową i ZMP, dzięki czemu organizacja ZMP poważnie zwiększyła się liczebnie i włączyła młodzież do czynnego udziału w życiu zakładu. Jednak niedociągnięć było jeszcze dużo. W samej organizacji partyjnej elementy obce ideologicznie jak Włodzimierz Dulowski z-ca dyrektora do spraw administracyjnych, b. oficer sanacyjny, Maria Matysek sekretarka Rady Zakładowej, która przedtem współpracowała z bandami dywersyjnymi oraz karierowicz Bronisław Szałas, kierownik produkcji — prowadzili rozbijacką robotę przeciwstawiając się poczynaniom zmierzającym do podniesienia poziomu pracy partyjnej i uzdrowienia stosunków w zakładzie.

Komitet Zakładowy przeprowadził gruntowną analizę składu osobowego organizacji partyjnej i przedstawił swe wnioski organizacji podstawowej, która usunęła z partii ludzi obcych ideologicznie i karierowiczów, co podniosło jej autorytet wśród załogi. Po wykluczeniu Dulowskiego, Szałasa i innych do partii zgłosili prośby o przyjęcie przodujący robotnicy jak tokarz Henryk Kaczorek, ślusarz Stanisław Szymala, Zygmunt Kwiecień oraz ZMP-owiec Julian Lany.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w bieżącym miesiącu, organizacja partyjna dokonała podsumowania wyników dotychczasowej pracy i określiła najbliższe zadania w walce o dalsze podniesienie poziomu pracy partyjnej w cukrowni. (2687)

Bod.
korespondent zakładowy

KOMITET GMINNY W PIASKACH DOBRZE KIERUJE ORGANIZACJAMI PODSTAWOWYMI

Komitet Gminny w Piaskach k. Lublina systematycznie pracuje nad umacnianiem podstawowych organizacji partyjnych. Członkowie Komitetu i aktyw gminny często wyjeżdżają w teren, gdzie udzielają pomocy organizacjom partyjnym. Przed wyjazdem w teren sekretarz KG tow. Goreczny przeprowadza z aktywem odprawy lub seminaria dzięki czemu aktywiści są przygotowani do swojej pracy.

W wyniku dobrej pracy Komitetu Gminnego zwiększyła się siła oddziaływania organizacji podstawowych na chłopów pracujących, którzy w stosunkowo krótkim czasie zorganizowali w naszej gminie 3 spółdzielnie produkcyjne: w Brzezicach, Wierzchowiskach i Gardzienicach.

Dobrze przebiega również realizacja uchwały grudniowej KC PZPR. W marcu i kwietniu wielu wyróżniających się chłopów i robotników przyjęto do partii. Na przykład ostatnio w zakładzie włókniarskim „Czółenko" w Piaskach przyjęto w poczet kandydatów 5 robotników a w PGR Piaski Wielkie powstała grupa kandydacka w skład której weszło 6 robotników rolnych. (1873)

E. C.
korespondent terenowy

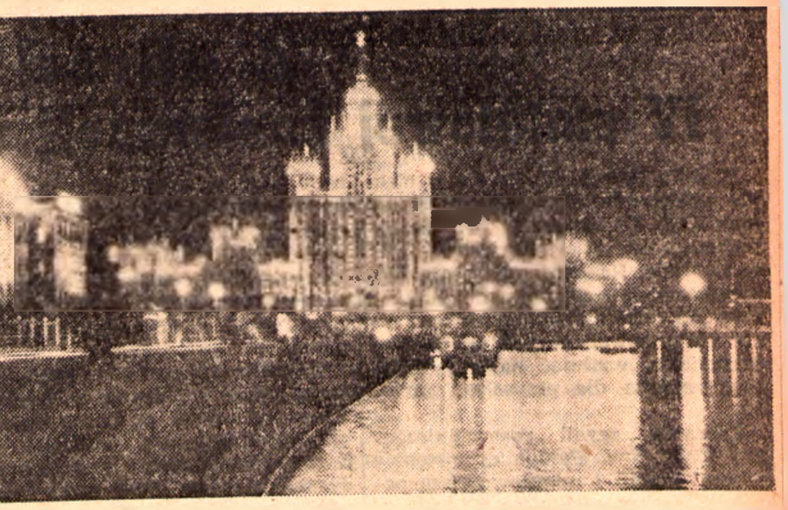

Piękna jest stolica Kraju Rad. Na zdjęciu: iluminacja na wybrzeżu Kotelniczeskim.

Pierwsza wspólna praca spółdzielców w Zemborzycach Podleśnych

Spółdzielnia produkcyjna „Zorza" w Zemborzycach Podleśnych (powiat Lublin) nie powstała szybko i łatwo. Długo namyślali się chłopi zanim przystąpili do wspólnej pracy. Wróg klasowy potrafi wkraść się wszędzie i krzyżować poczynania najbardziej świadomych chłopów.

Dzięki czujności partii udało się jednak wykryć wrogów w rodzaju Jana Dąbrowskiego, który prowadził rozbijacką robotę. Dąbrowski wstąpił do spółdzielni, lecz ulegając podszeptom wroga nie wychodził do pracy i jeszcze buntował innych. Udało mu się nawet otumanić takich chłopów, jak: Adam Golianek, Stanisław Stefaniak i innych.

Na skutek jego działalności tylko 16 członków na 30, przystąpiło do wspólnych siewów na wiosnę. Niebawem jednak i pozostali jak: Franciszek Fryga, Stanisław Nowacki, Maria Barakowa, którzy w lutym odmówili przystąpienia do wspólnej pracy na wiosnę, zrozumieli swój błąd i postanowili przystąpić do wspólnych siewów już w jesieni.

Spółdzielnia produkcyjna „Zorza" zawdzięcza swoje powstanie w dużej mierze aktywistom gromadzkim i lubelskim. Dużą rolę odegrał tu Jan Pyszniak, średniorolny chłop (4 ha gruntu) gromady Zemborzyce Podleśne. Nie żałował on trudu, chodził po chałupach swoich sąsiadów i przekonywał ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dużą pomoc okazał również prezes Gminnego Komitetu ZSL Bolesław Łoziński i nauczyciel Seweryn Filip, który poprzez indywidualne i grupowe rozmowy z chłopami wyjaśniał im korzyści jakie daje spółdzielnia produkcyjna. Dzielnie pomagali im w prowadzeniu pracy uświadamiającej Aleksander Kucharczyk, Seweryn Kondratowicz, Marek Szepioł, Emilia Domina. Kierował pracą polityczną sekretarz Komitetu Gminnego tow. Aksaka. Praca ich nie poszła na marne, powstała spółdzielnia „Zorza" z arealem 60 ha (w tym około 10 ha łąk i 2 ha nieużytków z torfowiskami). Spółdzielcy posiadają 10 koni, 14 sztuk bydła rogatego, 50 świń i około 150 kur. Poza tym mają dwie młocarnie, 2 żniwiarki i 7 kieratów.

Pierwszą pracą spółdzielców w tym roku był wspólny siew. Na powierzchni około 29 ha zasiano owies, jęczmień, wykę, mieszankę, buraki i zasadzono część kartofli. W dość szybkim terminie do 12 kwietnia br. siew zbóż jarych był zakończony. Sadzenie kartofli zakończyli spółdzielcy przed 10 maja.

Spółdzielcom z Podleśna w okresie akcji siewnej przyszedł z pomocą rząd Polski Ludowej. Pomoc ta wyrażała się w formie dostarczenia przez GS w Głusku nawozów sztucznych w ilości 2200 kg, GOM Dominów wypożyczył siewnik zbożowy i nawozowy, Wojewódzki Bank Rolny w Lublinie udzielił kredytu w wysokości 5.500 zł. na zakup nawozów sztucznych i nasion.

• • •

Spółdzielcy w Zemborzycach Podleśnych pragną na jesieni założyć bekoniarnię. Trzeba w Zemborzycach jak najszybciej zainstalować światło i radiowęzeł, przeprowadzić meliorację łąk oraz ustalić areał gruntu. Spółdzielcy nie pożałują sił ażeby ze swojej spółdzielni uczynić wzorowe gospodarstwo zespołowe.

W dniu 28 ub. m. z inicjatywy grupy opiekuńczej zakładu pracy Miastoprojekt Wschód przybyli do spółdzielców lekarz wojskowy kpt. Leon Wierulewicz i siostra ob. Kazimiera Czosnyk, którzy udzielali pomocy lekarskiej członkom spółdzielni i indywidualnym gospodarzom, odwiedzali niektórych chorych w domach.

Jan Krysiak
korespondent terenowy

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Lublinie — Zakład Nr 2,
ul. Stalingradzka 60
przyjmują zamówienia na wyrób wszelkich swetrów z powierzonego surowca oraz dorabianie stopek do pończoch wełnianych i bawełnianych. 308/K

KAROTAN
Przetwór marchwi w proszku, stosowany przy zaburzeniach trawiennych u dzieci.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

Worki do lodu
(mogą być również używane zamiast termoforów do gorącej wody), gruszki i inne wyroby gumowe.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

Pracownicy poszukiwani

1) REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH w Kraśniku, woj. lubelskie poszukuje na stanowisko STARSZEGO MECHANIKA, pracownika umysłowego, TECHNIKA lub INŻYNIERA z wykształceniem mechanicznym.
Warunki płacy 5 grupa Układu Zbiorowego Pracy plus do 60% premii i dodatek funkcyjny. Objęcie stanowiska z dniem 1.VIII. 1953 r.
2) Poszukuje PRACOWNIKA umysłowego na stanowisko dyspozytora, wykształcenie średnie lub niższe ze znajomością pracy samochodów i maszyn drogowych.
Warunki płacy grupa „B" uposażenie dla dyspozytorów plus dodatek funkcyjny i do 60% premii. Objęcie stanowiska z dniem 1.VI. 1953 r. W obu wypadkach mieszkanie zapewnione. 341/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Puławach. Warunki wg Zbiorowego Układu Pracy. Zgłoszenia Puławy, Zwycięstwa 39. 360/K

TOKARZY wysokokwalifikowanych przyjmie natychmiast LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA METALOWCÓW „WSPÓŁPRACA" w Lublinie, ul. Kunickiego 7. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 343/K

TRZECH FORMIERZY na odlewy żeliwne zatrudni natychmiast LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, 1 Maja 16. Warunki zapłaty do uzgodnienia z Dyrekcją Fabryki. 359/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wojciechów na nazwisko Wiadro Marianna. 754/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Orłowski Kazimierz. 757/G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektryczne Lublin na nazwisko Łaszek Bolesław. 765/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Łopuszyński Jerzy. 755/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Ropa, pow. Gorlice na nazwisko Rosłońska Krystyna. 459/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Frampol na nazwisko Tarka Józefa. 767/G

Skradziono kartę indeksową legitymację studencką wydane przez KUL, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szczecin na nazwisko Biedrzycka Alicja. 756/G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 00552 wydaną przez Kraśnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Łaba Alicja. 454/P

Unieważnia się pieczątkę z napisem: Zembrzuska Janina lekarz zgubioną dnia 10 maja w pociągu na trasie Radom—Lublin. 761/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Mełgiew na nazwisko Gruda Alina. 763/G

Zgubiono kartę indeksową wydaną przez KUL na nazwisko Gołębiowska Lucyna. 764/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Modliborzyce, pow. Kraśnik na nazwisko Wielgus Edward, zam. Zaraiec. 542/P

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Wydział Oświaty w Tomaszowie Lub. na nazwisko Guntarz Teresa. 458/P

Zgubiono 2 karty meldunkowe Nr 8298 i Nr 8299 wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwiska: Zawolski Edmund i Bobel Maria. 455/P

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. XII. 2393 na nazwisko Juda Janina, zam. Opoka Duża, gm. Annopol, p-ta Annopol. 456/P

Zgubiono kartę meldunkową Nr XII. 75909 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Brzóska Konstanty, zam. Urzędów. 431/P

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Handlowe Lublin na nazwisko Suchowierz Jadwiga. 766/G

Zgubiono przepustkę Nr 25349 na teren FSC na nazwisko Kosyna Kazimierz. 759/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Annopol na nazwisko Grabowska Zofia. 423/GP

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Frampol na nazwisko Litwin Jan. 457/GP

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. XII. 80834 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Gładkowski Seweryn, zam. Urzędów. 453/P

RÓŻNE

Zamienię mieszkanie 3 pokoje, kuchnia (wygody) w Gdańsku na podobne lub mniejsze w Lublinie. Zgłoszenia: Lublin, Ruska 4 m. 16a. 760/G

Rolnicy! Zamojskie Zakłady Metalowo-Drzewne Przemysłu Terenowego w Zamościu, ul. Partyzantów 55a i 88 przyjmują wszelkie naprawy maszyn, sprzętu oraz narzędzi rolniczych.

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1 — skrytka 163. 326K

KUPNO - SPRZEDAŻ

Plac w Świdniku około 1000 m. kw. sprzedam. Wiadomość: Lublin, Słupkowa 4 m. 3. (Bronowice) w dniu 31 maja od godz. 6 rano. 758/G

Do sprzedania pompa artezyjska kompletna z rurami Lublin, Startowa 4. 768/G

Czy jesteś już członkiem TPPR?

„SZTANDAR LUDU", Wydawca: RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja i Administracja: Lublin 3-go Maja 14. Telefony: Redaktor Naczelny 34-56. Zastępca Redaktora Naczelnego i Dział Partyjny 34-65 Sekretarz Redakcji i Dział Kulturalny 23-72. Dział Ekonomiczny 26-88. Dział Terenowy 17-30. Dział Miejski 27-23. Dział Listów i Interwencji 36-82. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa" 26-93. Dział Ogłoszeń 18-08. Telefony nocne: Redakcja nocna 17-30. Redaktor techniczny 20-23. Dalekopisy 38-48. Warunki prenumeraty: pocztowa mies. 5 zł., zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 3.50 zł. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12, tel. 22-98. Zecernia gazetowa 20-23. A—4—13081

Z obrad
IV statutowej konferencji wyborczej ZMP

W dniu 24 bm. odbyła się w pięknie udekorowanej sali Domu Kultury ZZK, IV statutowa konferencja wyborcza miejskiej organizacji ZMP. w Lublinie. Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich kół ZMP z terenu miasta Lublina, aby wspólnie podsumować swe dotychczasowe osiągnięcia, wytknąć błędy i wytyczyć zadania dla przyszłego zarządu.

Zebranie zagaił przewodniczący ZM ZMP tow. Południk, następnie zebrani uczcili 1 minutową ciszą pamięć Towarzysza Stalina.

W skład prezydium weszli: poseł do Sejmu tow. Staszczuk, I sekretarz KM PZPR tow. Szafran, kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZMP tow. Kisielewicz, przewodniczący ZW ZMP — tow. Karpiuk oraz wielu przodowników pracy z FSC, WSK i innych zakładów.

Po dokonaniu wyborów Komisji Matki i mandatowej, tow. Południk wygłosił referat polityczno-sprawozdawczy, w którym omówił osiągnięcia organizacji ZMP w dziedzinie mobilizowania młodzieży do realizacji planów produkcyjnych. ZMP może poszczycić się wielu przodownikami, którzy wyrośli w szeregach organizacji, np. Czuchryta z ZBM, który wykonuje 350 proc. normy, Rosakowski z LFMR — 230 procent, Okończewski z FSC, Ścibor z WSK i inni.

Wyrazem zrozumienia zadań, jakie stoją przed młodzieżą w realizacji Planu 6-letniego są liczne zgłoszenia najofiarniejszej młodzieży do pracy w kopalniach i hutach. Brygady młodzieżowe biorą coraz żywszy udział w socjalistycznym współzawodnictwie przekraczając wysoko plany produkcyjne.

W okresie wyborczym podniósł się poważnie autorytet ZMP, wzrosły szeregi organizacji o 1344 osoby.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której zabierało głos wielu delegatów z robotniczych, wojskowych, studenckich i uczniowskich kół ZMP.

M. in. delegat z FSC im. B. Bieruta, Józef Tylucki, charakteryzując stan szkolenia w fabryce, powiedział m. in.: „Do osiągnięcia dobrych wyników w pracy potrzebne jest nie tylko szkolenie zawodowe, ale i ideologiczne. Dotychczas jednak szkolenie w naszym zakładzie kuleje. Dzieje się to na skutek braku należytej pracy Zarządu Zakładowego ZMP i braku opieki ze strony Zarządu Miejskiego ZMP".

Tow. Antosiewicz — przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP przy UMCS mówił o zadaniach organizacji: „Przed naszą organizacją stoją bardzo poważne zadania. Naszym zadaniem jest dopomagać partii w wychowaniu nowego człowieka. Aktyw ZMP przez odczyty i pogadanki zmierza do wychowania młodzieży studenckiej w nowym socjalistycznym duchu".

Brygadzista ZBM tow. Baran, mówił o dużej poprawie w wykonywaniu planów przez ZBM. Jest w tym nie mała zasługa brygad młodzieżowych, których istnieje na terenie ZBM 12.

Dalsi dyskutanci wskazywali na wiele braków w pracy ZM ZMP. Przede wszystkim zarzucano brak systematyczności w pracy, niewykorzystanie szerokiego aktywu ZMP do mobilizowania młodzieży niezorganizowanej.

Dyskusję podsumował przewodniczący ZM ZMP tow. Południk, który podziękował za cenne uwagi i wnioski, które będą wzięte pod uwagę w pracy nowego zarządu ZMP.

Przewodniczącym nowowybranych władz Zarządu Miejskiego ZMP został powtórnie wybrany tow. Południk.

Następnie wybrano członków Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na konferencję wojewódzką ZMP.

Pisemne egzaminy maturalne
w liceach ogólnokształcących

W dniach 21 i 22 maja 1953 r. trwały we wszystkich liceach ogólnokształcących na terenie województwa pisemne egzaminy dojrzałości z języka polskiego i matematyki.

We wszystkich klasach XI liceów gruntownie przygotowano się do egzaminów maturalnych powtarzając uprzednio przerobiony materiał, kontrolując osiągnięte wiadomości i uzupełniając braki. Niektóre licea przeprowadziły tzw. próbne pisemne egzaminy dojrzałości, inne systemem ustnych pytań egzaminacyjnych zaprawiały przyszłych maturzystów do dogłębnego, planowego i zwięzłego ujmowania zagadnień. Inne szkoły organizowały praktyczne lekcje w pracowniach fizycznych, gdzie uczniowie klasy XI jeszcze raz posługiwali się przyrządami i pomocami naukowymi w czasie omawiania poszczególnych zagadnień z fizyki. Wiązali opanowane przez siebie wiadomości teoretyczne z codziennym życiem, produkcją, przyrządami i urządzeniami szkolnymi. W niektórych szkołach jak np. w V Liceum Ogólnokształcącym im. Staszica w Lublinie uczniowie opracowywali przed egzaminem dojrzałości referaty z nauki o Konstytucji PRL na obrane przez siebie tematy. Niektóre z nich miały charakter rozprawek naukowych, jak np. praca ucznia Kurczaba na temat „Nauka, kultura i sztuka w Polsce Ludowej".

Tegoroczne tematy egzaminów piśmiennych z języka polskiego zostały przyjęte przez maturzystów z dużym zadowoleniem.

Tematy z matematyki uznane zostały przez większość zdających jak również i egzaminatorów za na ogół łatwe i typowe. Szczególnie I temat (zadania tematowe z algebry na układ równań 2-go stopnia z 2 niewiadomymi) oraz III temat (równanie trygonometryczne) podobały się zdającym.

Młodzież IV Liceum Ogólnokształcącego im. Buczka oraz V Liceum im. Staszica przyjęła tematy z matematyki z dużym zadowoleniem, również młodzież I Liceum TPD na ogół łatwo sobie radziła z zadaniami, VI Liceum TPD mające wielu olimpijczyków z Olimpiady Matematycznej na pewno nie da się wyprzedzić innym szkołom lubelskim w wynikach. z matematyki.

T. L.
korespondent zakładowy

MPK przoduje
w zbiórce złomu

Doceniając znaczenie zbiórki surowców wtórnych dla naszej gospodarki narodowej Dyrekcja, Rada Zakładowa i cała załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie wytężyła cały swój wysiłek dla wynalezienia i odstawienia do składnic jak największej ilości złomu zarówno stalowego jak i metali kolorowych.

Wysiłek załogi uwieńczony został zwycięstwem. Kwartalny plan dostawy złomu wykonano z nadwyżką. Na zaplanowane 3.600 kg złomu stalowego i żeliwnego odstawiono w I kwartale br. 4.140 kg złomu. Ponadto odstawiono jeszcze nieprzewidziany w planie złom ołowiany w ilości 1.270 kg, miedziany 11 kg i brązowy 192 kg.

Dudziński Florian
korespondent zakładowy MPK

Ogródki działkowe wypoczynkiem
po pracy

Na terenie m. Lublina istnieje kilka stałych i niestałych pracowniczych ogrodów działkowych, rozrzuconych w różnych punktach miasta. Największy obszar (30 ha) zajmuje ogród działkowy „Podzamcze", który podzielony jest na 664 działki o powierzchni 400 m. kw. każda. Ponieważ jest to teren połągkowy o torfiastej, podmokłej glebie, wymaga więc specjalnej uprawy i umiejętnego nawożenia.

Najwięcej zainteresowania działkami wykazują pracownicy fizyczni. Nie rzadko jednak można spotkać urzędnika lub profesora, którzy — jak np. prof. Piotr Szewczyk, dziekan Wydziału Rolnego UMCS — starannie pielęgnują swoją działkę.

Instruktor ogrodniczy udziela działkowcom potrzebnych wskazówek i wykazuje błędy popełniane w uprawie warzyw i pielęgnacji drzew owocowych.

Bolączką „Podzamcza" jest brak większej szopy, w której można by przechowywać nawozy sztuczne i narzędzia ogrodnicze. Niektóre ogrody w Polsce mają pobudowane z inwestycji państwowych specjalne pawilony, w których mieszczą się świetlice. W przyszłości i w naszych ogrodach działkowych zostaną wybudowane podobne pawilony.

Najstarszym pracowniczym ogrodem jest „Nasza Zdobycz" przylegająca do Nowej Drogi i do ul. Rusałki, składająca się ze 157 działek. Najlepiej zagospodarowane są działki na „Nowej Zdobyczy".

Wiele pomysłowości i zamiłowania wkładają działkowicze w pracę nad estetycznym wyglądem swojej działki. Wyróżnia się w tym ogród im. „Adama Mickiewicza" na ul. Nadrzecznej. Wielką pomoc okazuje działkowiczom nowowybrany zarząd, który zaopatruje ich w nawozy pomocnicze oraz środki chemiczne do zwalczania szkodników. Z inwestycji Centralnej Rady Związków Zawodowych przystąpiono również do naprawiania ogrodzenia okalającego działki.

Wygląd estetyczny niektórych ogrodów działkowych psują sterty śmieci i żelastwa, znajdujące się przy wejściu do ogrodów. I tak np. przy wejściu do ogrodu „Podzamcze" leżą kupy śmieci, droga do działek „Nasza Zdobycz" i „Rusałka" zawalona jest śmieciami wywożonymi z całego miasta.

Na ulicy Piaskowej i Nowym Świecie
ludzie łakną wody
a biurokraci zwlekają rok z założeniem studzienki

W ostatnich dwóch latach rozbudowano poważnie sieć wodociągową naszego miasta. **Przybyło nam w tym czasie 6 i pół kilometra sieci wodociągowej i tyleż kanalizacyjnej, dzięki czemu wykonano 50 proc. zadań, nakreślonych w Planie 6-letnim. Rozpoczęto w Lublinie roboty, zmierzające do zapewnienia miastu trzykrotnie większych ilości wody poprzez racjonalne wykorzystanie źródeł na przedmieściu Dziesiąta. W dzielnicach robotniczych założono 26 zdrojów czerpalnych, a liczba mieszkańców korzystających z urządzeń wodociągowych wzrosła w latach 1944 — 1951 o 18 proc.**

Do tych, którzy mogą korzystać ze studzien czerpalnych nie należą jednak mieszkańcy ul. Piaskowej i części Nowego Światu, który niczym nie przypomina pięknej, stołecznej ulicy o takiej samej nazwie, a jest zamieszkały głównie przez robotników (przeważnie pracowników kolejowych). Codziennie przechodzą tędy setki ludzi do różnych zakładów pracy i ulicę tę powinno się było brać pod uwagę przy planowaniu budowy nawierzchni i włączaniu budynków do sieci wodociągowej. Tymczasem ul. Piaskowa i Nowy Świat nie mogą się jakoś doczekać ułożenia bruków, a co gorsza mieszkańcy z odcinka, przylegającego do zbiegu obu ulic cierpią dotkliwie na brak wody. Korzystają oni z jedynej w tym miejscu studzienki prywatnej, położonej za parkanem realności pod nr 8. Jest to studnia umieszczona bardzo nisko, stale narażona na zanieczyszczenie kurzem ulicznym, od lat nie oczyszczana, zasilana wodą podskórną, a co najgorsze ulegająca stale zepsuciu, ze względu na nadmierne użycie. Z tego powodu bardzo często mieszkańcy około dziesięciu budynków muszą wędrować po wodę ul. Piaskową i Kunickiego aż do zdroju czerpalnego na ul. Pawiej.

Przedmieścia lubelskie urągały w okresie międzywojennym wszelkim przepisom higieny i były ogniskami różnych epidemii, których wyzbyliśmy się na skutek systematycznego ulepszania warunków sanitarnych. Brak studni na wspomnianym odcinku może jednak przyczynić się do powstania epidemii, szczególnie w okresie zbliżających się upałów.

Mieszkańcy obu ulic czynią starania od roku o założenie zdroju czerpalnego przy sieci wodociągowej na Nowym Świecie. Nie przynoszą one żadnego rezultatu, chociaż budowa studzienki nie nastręcza żadnych trudności. W pobliżu zabudowań pod nr 8 na Nowym Świecie znajduje się hydrant i wystarczy w niewielkim oddaleniu przeprowadzić kilka metrów przewodu, a potem założyć zdrój czerpalny.

Sprawę studzienki załatwiano najprawdopodobniej z zastosowaniem wszelkich metod biurokratycznych, tzn. odsyłano petentów od Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji do Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych z tej przyczyny, że jedno z nich wydaje zlecenia a drugie wykonuje, nikt jednak nie zajął się rzetelnie zadośćuczynieniem prośbie robotników. Toteż trudno doszukać się w tej historii początku i końca, mimo kilkakrotnie składanych podań, różnych interwencji i orzeczenia komisji sanitarnej o studni z wodą nie nadającą się do picia. Wobec zbliżającego się lata trzeba jednak zaniechać te biurokratyczne metody i założyć zdrój czerpalny u zbiegu ulic Piaskowej oraz Nowego Światu. **(rz)**

Komitety Blokowe Nr 90 i 94
przodują w zbiórce odpadków użytkowych

Przewodniczący Komitetu Blokowego Nr 90 ob. Władysław Sporniak i Nr 94 ob. Maria Kacka wezwali wszystkich obywateli zamieszkałych w ich rejonach w Lublinie, w dzielnicy Kośminek do dostarczania wszystkich odpadków użytkowych zebranych w toku akcji sanitarno-porządkowej do najbliższej placówki skupu.

Akcja ta dała pozytywne wyniki. Mieszkańcy Kośminka dostarczyli surowce wtórne, które niejednokrotnie marnowały się w komórkach, na strychach i piwnicach. Otrzymali za nie zapłatę według ustalonego cennika, a jednocześnie spełnili swój obywatelski obowiązek.

Przewodniczący innych Komitetów Blokowych w Lublinie powinni brać wzór z przeprowadzenia tej akcji na Kośminku.

J. S.

Ze sportu

CZWÓRMECZ KOSZYKÓWKI MĘŻCZYZN W WARSZAWIE

24 bm. zakończył się turniej koszykówki mężczyzn, rozgrywany między pierwszoligowymi drużynami: OWKS (Lublin) — Kolejarz (Warszawa) — CWKS i AZS (Warszawa). Końcowa seria spotkań dała następujące wyniki:

CWKS pokonał OWKS (Lublin) 63:33 (28:19), a Kolejarz zwyciężył AZS — 46:37 (21:14).

Wyniki turnieju: 1) Kolejarz (Warszawa) — 3 pkt., 2) CWKS — 2 pkt., 3) OWKS (Lublin) — 1 pkt., 4) AZS (Warszawa) — 0 pkt.

LIGA ŻUŻLOWA

Gwardia pokonała w Bydgoszczy Ogniwo 31:22. Najwięcej punktów dla Gwardii uzyskali: Bonin i Raniszewski — po 9, dla Ogniwa — Szwendrowski — 7. Najlepszy czas dnia uzyskał Raniszewski (Gwardia) — 1:29,7.

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „[illegible]", godz. 19.

KINA:

APOLLO: „Żołnierz zwycięstwa" seria I prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Żołnierz zwycięstwa" II seria — prod. polsk., godz. 15.30, 18, 20.30.

RIALTO: „Dubrowski" — prod. radz., godz. 16, „Gdzieś w Europie" prod. węg. godz. 18, 20.

PRZODOWNIK: „Ostatnia noc" — godz. 18. Repertuar kin podlegamy na podstawie informacji OZK ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-60.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

ZAWIADOMIENIA i komunikaty

Zapowiedziane przez nas wczoraj powitanie HENRYKA KUKIERA — nie odbyło się, ponieważ został on w ostatniej chwili skierowany do Bydgoszczy na mecz z Sofią.

Zebrania

Dnia 27 bm. o godzinie 12 odbędzie się w Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet przy Placu Łokietka 2 odprawa Miejskiego Komitetu Obchodu Dnia Dziecka.

* * *

Dnia 28 bm. o godzinie 10 odbędzie się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Lublinie ul. I-ej Armii WP odprawa kierowników zespołów artystycznych zakwalifikowanych w eliminacjach powiatowych do eliminacji wojewódzkich.

* * *

W dniu 28 bm. o godz. 10 odbędzie się w Prezydium MRN Plac Łokietka 1 VI-ta sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona zagadnieniu czytelnictwa na terenie miasta Lublina. Całe społeczeństwo Lublina, proszone jest o jak najliczniejsze przybycie.

* * *

Nadzwyczajne zebranie członków Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego odbędzie się w dniu 27 bm. (środa) w lokalu Zakładu Archeologii Polski UMCS ul. Skłodowskiej 2, I p. w pierwszym terminie o godz. 18, w drugim godz. 18.30.

Na porządku dziennym sprawa połączenia z Polskim Towarzystwem Archeologicznym.

Więcej troski o dobro społeczne

W związku z zakładaniem przez Stalinogrodzkie Zjednoczenie Elektromontażowe sieci do linii trolleybusowej, we wrześniu ub. roku zjawili się na ul. Podgrodzie kopacze, którzy zdjęli płyty chodnikowe i wykopali tuż przy fundamentach szeroki i głęboki rów odcinając mieszkańców od ulicy. O tym, aby położyć kładki dla przejścia nie pomyślano i dlatego wiele starszych osób miało nie lada kłopot, aby przedostać się na drugą stronę. W styczniu i lutym położono nareszcie kabel i w początkach marca zaczęto zasypywać rowy. Jednak w najbardziej ruchliwych punktach jak np. u zbiegu ulic Górnej i Podgrodzia rowy nie zostały zasypane.

Ulica Podgrodzie leży poniżej szkarpy i na tą ulicę jest spływ wód opadowych z całej prawie ulicy Narutowicza i Górnej. Woda ta wlewa się do niezasypanych dołów i przesącza do piwnic, zalewając je nieraz zupełnie, a co się z tym wiąże, wilgoć przedostaje się również do mieszkań.

Ponieważ mieszkańcy Podgrodzia zauważyli ostatnio, że te odcinki rowów, które zostały zasypane w marcu, znowu się odkopuje, zwracają się z prośbą do Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego o nie niszczenie dobra społecznego jakim są mieszkania i o bardziej planową pracę przy układaniu kabli.

(1807) **I. K.**

dlaczego?

...pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji nie naprawiają uszkodzonej rury wodociągowej przy ul. I Armii W. P.? Z przewodu od 4 dni woda wytryskuje na ulicę. Marnotrawstwo to powinno być zlikwidowane. (z).

Dokładny adres
gwarantuje szybkie doręczenie przesyłek pocztowych

Aby pracownikom poczty nie utrudniać pracy, a jednocześnie przyspieszyć doręczenie przesyłki Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Lublinie zwraca się z apelem do wszystkich korzystających z usług poczty, aby na przesyłkach adresowanych do większych miast, na terenie których jest kilka placówek pocztowych podawali: numer dzielnicowego urzędu pocztowego, a do miejscowości wiejskich dokładną nazwę urzędu pocztowego, w brzmieniu ustalonym w spisie urzędów pocztowych. Poza tym adres powinien zawierać ulicę, numer domu i mieszkania.